Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 18. — ROK XXXV.

ŚRODA

18. STYCZNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Przewodnie idee Polsk. Bloku Katolickiego.

Przed kilku dniami doszło do skutku porozumienie wyborcze Ch. D. i P. S. L. „Piast" pod nazwą **„Polski Blok Katolicki"**. W naszem życiu politycznem oznacza ono fakt pierwszej doniosłości na czas wyborów i jest zapowiedzią ważnych zmian w polskim parlamentaryzmie na przyszłość.

„Polski Blok Katolicki" przyszedł do skutku „po długich i mozolnych — pisał „Czas" — układach". Nie były one tak mozolne, jak organ stańczykowski twierdzi; toczyły się jednak istotnie dość długo. Nie przeczymy... Pochodziło to zaś stąd, że twórcy bloku starali się nie tyle o załatwienie sprawy mandatów, ile o stworzenie trwałych i programowych podstaw dla porozumienia stronnictw, a to nie da się zrobić na jednej konferencji! Odezwa „Polskiego Bloku Katolickiego" przedstawi je — mamy nadzieję — ku zupełnemu zadowoleniu szerokich warstw społeczeństwa.

Na teraz wystarczy podnieść, że „Polski Blok Katolicki" opiera się naprzód o **wierność katolickim zasadom życia publicznego.** Ze strony Ch. D. nigdy nie było pod tym względem wykroczeń. Owszem, dziś, kiedy tyle ugrupowań politycznych z hałasem przybiera katolicką firmę, należy powiedzieć, że **Ch. D. była pierwszym w Polsce ruchem politycznym, który od samego początku zdecydowanie i szczerze stanął na gruncie zasad katolickiej etyki i obrony praw Kościoła.** Jeśli zaś teraz na tej platformie staje i P. S. L. „Piast", reprezentujący najbardziej dojrzałe politycznie włościaństwo i najcenniejszy społecznie element wsi, to powstanie „Polskiego Bloku Katolickiego" uznać należy za prawdziwy sukces katolicyzmu w Polsce. Tak je też ocenia w szczególności nasze duchowieństwo, które ze wszytskich stron kraju spieszy zapewnić twórców bloku o swojej radości z powodu osiągniętego porozumienia. W ten sposób likwiduje się ostatecznie przykry rozdźwięk, który był jeszcze do niedawna między najpoważniejszem, umiarkowanem stronnictwem ludowem a duchowieństwem.

Drugą cechą „P. B. K." jest to, że w obecnej chwili nie myśli orjentować się według przejściowych konjunktur, stworzonych przez przewrót majowy, ale — według gotowego programu polityki państwowej, zarówno w zakresie gospodarczo-społecznym, jak ustrojowym W stosunku więc do rządu obecnego stoi **na stanowisku bezwzględnej rzeczowości;** poprze go w tych usiłowaniach, które będą odpowiadały programowi „Polskiego Bloku Katolickiego", zdecydowany jest jednak przeciwstawić się wszelkim próbom poderwania katolickich i demokratycznych podstaw ustroju, które wysuwają pewne rządowe koła. Wyjaśni się to jednak wówczas dopiero, kiedy obecni rządcy Polski wystąpią otwarcie z programem, na który oczekuje społeczeństwo dotąd bez rezultatu.

Na powstanie „Polskiego Bloku Katolickiego" prócz tych dwóch motywów wpłynął motyw jeszcze trzeci. Jest nim **troska o nasz parlamentaryzm,** i — co za tem idzie — o całą przyszłość państwa... Sejm polski (a z nim i całe nasze życie polityczne) stał przez cały okres historji od r. 1919 pod znakiem walki, walki bezwzględnej, która wyniszczała wszystkie siły i wartości polityczne, która prawie uniemożliwiała pracę ustawodawczą sejmu, a nie pozwalała na trwałe i mocne rządy parlamentarne. Była to walka „lewicy" z „prawicą"... W odmęcie tej walki ginęła z oczu sprawa państwa, górę brały antagonizmy partyjne, klasowe, nawet jednostkowe.

Doświadczenia lat ubiegłych dowiodły, że **dla normalnego funkcjonowania naszego parlamentu koniecznem jest powstanie silnego i programowego centrum, w któremby się skrystalizowało to, co się nazywa „racją państwową", „dobrem ogółu", „polityką polską".** Jeśli takie centrum nie powstanie, jeśli najbliższy sejm stanie się na nowo terenem starej walki, to należałoby zwątpić w pomyślną przyszłość państwa... Złączone w „P. B. K." dwa stronnictwa chcą parlamentowi dać taki ośrodek myśli i akcji państwowo-twórczej, oparty o konkretny program polityczny, gospodarczy i kulturalny.

Nie wątpimy, że **społeczeństwo oceniając szlachetne motywy twórców bloku, ich troskę o przyszłość państwa, użyczy temu porozumieniu swego poparcia.** Okres kilku zaledwie dni, które się liczy od wiadomości o powstaniu „P. B. K.", dowiódł nam, że podstawy ideowe bloku znajdują gorące uznanie szerokich warstw i że akcja „P. B. K." może liczyć na zwycięstwo wyborcze.

W. Z.

RADA WOJEW. ŚLĄSKIEGO DO PREZYDENTA RZPLTEJ.

Warszawa. (PAT). Wojewoda śląski Grażyński wręczył Prezydentowi Rzpltej artystycznie wykonaną na pergaminie uchwałę śląskiej rady wojewódzkiej, aby nazwać kolonję robotniczą, tworzącą się w Katowicach kosztem skarbu państwa i skarbu śląskiego, imieniem Prezydenta.

KRZYŻ ZASŁUGI DLA M. FRENKLA.

Warszawa. (Tel. wł.) „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie P. Prezydenta Rzplitej o nadaniu Mieczysławowi **Frenklowi** Złotego Krzyża Zasługi za wydatną działalność sceniczną.

TAJEMNICZY TRANSPORT — W LIDZE NARODÓW.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse" donosi z Pragi, iż sądzą tam, że sprawa przesyłki karabinów maszynowych zatrzymanych w St. Gotthord będzie jednakże przedłożona Radzie Ligi Narodów. Prawdopodobne jest, że Rumunja wkrótce zgłosi opowiedni wniosek. Jeśliby to nastąpiło, wówczas Rada Ligi Narodów zajmie się tą sprawą na sesji marcowej.

Sprawa posła Badera.

Warszawa. (Telef. wł.). Wiedeńska „N. Fr. Presse" ogłasza komunikat prezesa Jockeyclubu, zaprzeczający doniesieniu pisma „Der Turm", jakoby poseł polski w Wiedniu dr. Bader zgłosił prośbę o przyjęcie go do klubu.

Bolszewicy palą Szekspira i Puszkina.

Warszawa. (Telef. wł.). Władze administracyjno-polityczne sowieckie w Twerze zarządziły kontrolę biblioteki miejskiej i usunęły z niej wszystkich autorów „burżuazyjnych". **Usunięto około 5.000 tomów, zawierających dzieła Szekspira, Puszkina, Szczedrina i in. Dzieła te spalono.**

———oo———

Warszawa. (Tel. wł.) W niedzielę i w poniedziałek obradował w Berlinie zjazd wszystkich konsulów Republiki Niemieckiej.

Dodatek dla urzędników.

Wyniesie on 45% pensji miesięcznej i będzie wypłacony w 2 ratach: z końcem stycznia i 1 marca.

Warszawa. (Tel. wł.) W łonie rządu uzgodniono sprawę jednorazowego dodatku dla urzędników na pierwszy kwartał b. r. Dodatek ma wynosić 45% pensji miesięcznej i wypłacony będzie w dwu ratach: pierwsza rata z końcem stycznia, druga 1 marca.

Stron. Ch. N. przeciw blokowi współpracy z rządem.

Podczas gdy Prawica Narod. kandyduje na listach rządowych.

Warszawa. (Tel. wł.) W poniedziałek odbyło się posiedzenie prezydjum Ch. N., na którem przyjęto następującą rezolucję: „Prezydjum uchwala, że **członkowie Stronnictwa nie mogą kandydować do izb ustawodawczych na listach** (bądź w okręgach, bądź na liście państwowej), **które zawierają nazwiska, budzące wątpliwości pod względem programu religijnego i społecznego, naprzykład na liście Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.** Wobec niedojścia do skutku jednolitej listy katolickiej w całem państwie, **Stronnictwo Ch. N. winno współdziałać w tworzeniu wszędzie, gdzie to możliwe, w okręgach lub dzielnicach, porozumienia w myśl listu pasterskiego, przeciwstawiając się walce pomiędzy listami ugrupowań katolickich".**

Zarząd Stronn. Ch. N. zbiera się w przyszłą sobotę, wtedy także zadecyduje on o delegacie do Komitetu Zachowawczego, gdyż prof. **Żółtowski złożył swój mandat.**

P r z y p. R e d. Uchwała Str. Ch. Nar. oznacza faktyczne zerwanie wspólnego frontu zachowawczego, gdyż obie inne partje konserwatywne: Prawica Narodowa i Zachowawcza Praca Państwowa zgodziły się głosować na listę bloku współpracy z rządem (Nr 1) i nazwiska wybitnych polityków tych grup (Dzieduszyckiego. Ohanowicza i E. Sapiehy) znajdują się na liście państwowej tego bloku, Str. Chrz. Nar. natomiast oświadcza się za współpracą z ugrupowaniami wyłącznie katolickiemi. Na listach Nr 1 znajdować się będą liberalni i radykalni kandydaci.

Lista Nr. 11 jest monarchistyczną.

Warszawa. (Tel. wł.) **W poniedziałek została zgłoszona lista Monarchistyczna Organizacji Wszechstanowej, która otrzymała Nr. 11. Na liście tej widnieją nazwiska Alf. Barczewskiego, ks. Charszewskiego, dr. Al. Ćwiakowskiego, J. Bobrzyńskiego,** prez. izby notarj. Stanisława Wilczka, Mieczysława Łazowskiego Ignacego Okszy-Grabowskiego i in.

(Spodziewano się, że Nr. 11 nosić będzie lista Pol. Bloku Katolickiego t. j. Ch. D. i Piasta. Kładli na tę cyfrę nacisk podobno Piastowcy, pragnąc upodobnić cyfrę tej listy do cyfry Nr. 1, jaką miała lista Piasta w r. 1922).

Częściowe porozumienie między Blokiem Katolickim

A KATOL.-NARODOWYM?

Warszawa. (AW). Pertraktacje pomiędzy przedstawicielami bloku katolicko-narodowego i katolickiego (Piast i Ch. D.) w sprawie porozumień regjonalnych obu bloków trwają nadal. Według ostatnio rozważanych projektów porozumienie **pomiędzy obu odłamami miałoby być rozszerzone na Małopolskę wschodnią, gdzieby oba bloki zgłosiły wspólną listę w przeciwieństwie do bloku zorganizowanego przez wojewodę Dunin Borkowskiego.** Porozumienie rozciągnęłoby się również na wszystkie miasta stanowiące okręgi wyborcze, w szczególności na Warszawę, Łódź, Wilno, Lwów i Kraków.

Porozumienie Ch. D. i Z. L. N. w Wileńszczyźnie.

Wilno. (AW). Jak podaje „Dziennik Wileński" lokalne władze wileńskie polsk. stronnictwa **Chrześc.-Demokr. oraz Związku Ludowo-Narodowego porozumiały się co do współdziałania na terenie województwa wileńskiego i nowogródzkiego.**

DEKLARACJA BLOKU RZĄDOWEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu soboty **została uzgodniona deklaracja bloku rządowego.** Po zebraniu podpisów deklaracja ma być ogłoszona w ciągu tygodnia.

OBRADY ZARZĄDÓW WOJEWÓDZKICH PARTYJ PRACY.

Warszawa. (PAT). „Epoka" podaje, że w lokalu Zarządu głównego Partji Pracy obradował wczoraj zjazd prezesów Zarządów wojewódzkich okręgowych stronnictwa. W zastępstwie niedysponowanego prezesa stronnictwa p. Marjana Zyndrama Kościałkowskiego obrady zagaił Dr. Jerzy Barański, poczem wybrano prezydjum zjazdu z adwokatem Boguckim na czele. Następnie poszczególni delegaci złożyli sprawozdania z przebiegu akcji wyborczej na swych terenach.

Zarząd Partji Pracy uchwalił zgłosić się do bezpartyjnego bloku współpracy z rządem.

POCZTOWCY ZASTRZEGAJĄ SOBIE WOLNĄ RĘKĘ.

Warszawa. (Telef. wł.) Obradujący w niedzielę zjazd pocztowców uchwalił wolną rękę dla członków przy wyborach. Prezes Szczurek, który zgłosił akces do bloku sanacyjnego, musiał ustąpić ze swego stanowiska.

LITWINI PÓJDĄ SAMODZIELNIE.

Wilno. (AW). Litwini postanowili w razie nieudzielenia im w okręgu wyborczym wileńskim przez blok mniejszości narodowych pierwszego miejsca, przystąpić do wyborów samodzielnie.

SPRZECIWY PRZECIWKO REKLAMACJOM.

Z dniem 22 bm. upływa ostateczny termin zgłaszania sprzeciwów przeciwko reklamacji o wykreślenie ze pisu. Okręgowa Komisja Wyborcza dla m. Krakowa ustanowiła na czas od 17 do 22 stycznia br. dyżury w Obwodowych Komisjach Wyborczych w godzinach popołudniowych od 16—18, a to dla informacji stron oraz załatwiania spraw bieżących.

Konferencja panamerykańska.

Havanna. (PAT). Otwarcie konferencji panamerykańskiej nastąpiło o godzinie 10.30. Ponieważ na posiedzeniu inauguracyjnem mają być wygłoszone tylko dwa przemówienia, **prezydenta Mahado i Coolidga,** posiedzenie zakończyło się prawdopodobnie przedpołudniem. — **Pierwsze posiedzenie plenarne konferencji rozpocznie się we środę rano.**

———o : o———

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek w południe nastąpiła w Koluszkach katastrofa kolejowa, mianowicie pociąg osobowy najechał na pociąg manewrujący.

O czem piszą inni?...

Rząd a wybory.

W związku z wyborami omawia prasa sprawę stosunku rządu do ruchu wyborczego. Stosunek ten, jak to już dziś wiadomo, będzie się wyrażał udziałem administracji w wyborach... Wprowadziło to „Czas“ krakowski w zachwyt; konserwa spodziewa się obłowić w mandaty przy pomocy starostów, jak się jej to udawalo za badeniowskich i bobrzyńskich czasów.

„Spójrzmy jednak — pisze „Robotnik“ — prawdzie w oczy. Wojewoda czy starosta, który organizuje zebrania polityczne, wygłasza na nich mowy agitacyjne na rzecz pewnej określonej listy partyjnej, czy bloku paru partyj i partyjek pod firmą „bezpartyjności“ — **taki wojewoda czy starosta przestał być przedstawicielem państwa, stał się przedstawicielem kierunku politycznego**, a przez to samo przeciwnikiem wszystkich obywateli, myślących i działających inaczej“.

Dzieli nas od „Robotnika“ przepaść i światopoglądu i programu społeczno-politycznego. W tym wypadku jednak musimy przyznać rację raczej organowi PPS., niż organowi konserwy.

„Polski Blok katolicki“.

„Rzeczpospolita“ wita powołanie „Polskiego Bloku Katolickiego“... Podkreśla jego szczery katolicyzm, a jako specjalne cechy wysuwa — solidaryzm społeczny i charakter centrowy.

„Mimo że Ch. D. i „Piast“ opierają się w swej pracy, jako na swym naturalnym fundamencie, na szerokich masach włościaństwa, robotnikach, rzemieślnikach i inteligencji pracującej, mimo więc swego bezpośredniego zespolenia ze światem pracy, żadne z tych stronnictw, a tembardziej Blok, który tworzą, nie są klasowemi, ani nie szerzą haseł nienawiści stanowej. Harmonijna współpraca wszystkich warstw społecznych dla dobra narodu — oto hasło Bloku“.

Ten sam stosunek, mający na celu interes państwa, stosunek opierający się na krytycznej, ale objektywnej ocenie, zaznaczał się i do działalności rządu. Pod tym względem Ch. D. i „Piast“ tworzyły w Sejmie czynnik równowagi, zajmowały stanowisko, które najlepiej można byłoby przyrównać do tego, jakie zajmuje w Niemczech Centrum katolickie“.

Takiego centrum Sejmowi brakowało. Tworzyć je będzie odtąd porozumienie Ch. Dem. z „Piastem“.

„Destrukcyjny upływ“ krakowskiej konserwy.

Ruchem konserwatywnym zajmuje się „Polak-Katolik“. A oto końcowy pogląd tego pisma na ostanie przejawy tego ruchu:

„Z uznaniem należy powitać powołanie do życia stronnictwa zachowawczego. Wyrazić musimy jednak obawę, **czy ruch zachowawczy, zbudzony obecnie do życia, nie ulegnie destrukcyjnemu wpływowi konserwatystów krakowskich. Ci ostatni usiłują za wszelką cenę współczesny ruch zachowawczy skierować w łożysko mętnej ideologji Stańczyków galicyjskich**“.

Ostrzeżenie słuszne! Tylko, czy odniesie skutek?

Za wychowaniem religijnem w szkole.

Z Jasła piszą nam:

Księża, uczący w szkołach powszechnych i średnich z okręgów: Sanok, Krosno, Jasło, zgromadzeni na wspólnem posiedzeniu w Jaśle celem narad nad udoskonaleniem metod nauczania religji i podniesienia poziomu moralnego młodzieży,

1) **wyrażają ubolewanie, że pewna grupa nauczycielstwa** w odrodzonej Polsce **podnosi** od czasu do czasu publicznie nawet wobec najwyższych zwierzchników magistratury szkolnej **hasła masońskie bezwyznaniowej szkoły i dąży** do jego zrealizowania;

2) zwracają się z serdecznym apelem do **nauczycielstwa, stojącego na gruncie narodowym i katolickim**, by mimo wszelkie względy, **otwarcie i po męsku przeciwstawiło się zakusom swoich bezwyznaniowych kolegów**, pomne, **że wychowanie religijne młodzieży tak bardzo** odpowiada **najgłębszym instynktom zbiorowej duszy polskiej;**

3) zwracają uwagę rodziców katolickich, by czujnie baczyli i bezwarunkowo nie pozwalali iżby **niektórzy panowie, przez społeczeństwo katolickie utrzymywani, śmieli w szkole wydzierać ich dzieciom to, co jest największym skarbem człowieka, tj. religję i na niej opartą moralność.**

Encyklika o zjednoczeniu chrześcijaństwa.

Bez zjednoczenia w wierze niema zjednoczenia w miłości.

Podana onegdaj przez nas w ogólnem streszczeniu **encyklika „Mortalium animos“ z dn. 6 stycznia b. r.** dotyczy najaktualniejszego może z dzisiejszych prądów religijnych, mianowicie **prądu do t. zw. „zjednoczenia kościołów“**.

Jest w protestantyźmie dzisiaj silna tendencja do połączenia się z Kościołem katolickim. Główny jej wyraz stanowi t. zw. anglokatolicyzm, kierowany przez 93-letniego współinicjatora „rozmów z Malines“, lorda Halifaxa. Zwolenników „zjednoczenia Kościołów“ nie brak także i w łonie innych wyznań, wśród protestantów wszelkich odcieni i wśród schizmatyków. Lubią się nazywać „pan-chrześcijanami“, akcentują istnienie pewnych wspólnych punktów w nauce poszczególnych wyznań chrześcijańskich, a „zjednoczenie Kościołów“ wyobrażają sobie jako połączenie swoich wyznań z katolicyzmem w sposób praktykowany w życiu politycznem, t. j. „na równych prawach“ stron układających się. Byłoby to więc **nie tyle „zjednoczenie“, ile — jakaś wyznaniowa „federacja“.**

Przeciw temu kierunkowi zwraca się Ojciec św. zdecydowanie, natomiast ustala i motywuje katolicki punkt widzenia na problem jedności chrześcijaństwa.

Przystępując do rozważenia zasad „panchrześcijaństwa“ wskazuje naprzód Ojciec św na rozbieżności w sprawie urzędu Papieskiego między poszczególnemi wyznaniami protestanckiemi i na przepaść, która w tej sprawie istnieje między niemi a katolicyzmem... „Jedni z nich — czytamy w encyklice — gotowi byliby przyznać Papieżowi pewien prymat honorowy, juryzdykcję lub władzę, które wywodzą nie z ustanowienia Boskiego, ale ze zgody wiernych. Inni życzą sobie, by Papież był przewodniczącym ich społeczności. W ten sposób znajdzie się wielu niekatolików, którzy **głośno mówią o zjednoczeniu w Chrystusie Jezusie, równocześnie jednak nie chcą uznać władzy nauczającego i rządzącego Namiestnika Chrystusowego“.**

Będzie niemożliwem jednak „zjednoczenie w miłości“ bez „zjednoczenia w wierze“... Jakże — zapytuje Ojciec św. — mogą się w jednej społeczności religijnej złączyć ci, którzy tradycję uznają za źródło wiary, z tymi, którzy ją odrzucają? Albo ci, którzy hierarchję Kościoła uważają za instytucję Boskiego ustanowienia, z tymi, którzy sądzą, że została wprowadzona pod wpływem warunków czasu? Ci, którzy w Eucharystji czczą rzeczywiście obecnego, na skutek przeistoczenia, Chrystusa, z tymi, którzy uznają, że Ciało Chrystusowe jest w niej tylko przez wiarę, albo na znak sakramentu, albo zapoznając naturę sakramentu, mówią, iż Eucharystja nie jest czem innem, jak tylko wspomnieniem Chrystusa i Jego potęgi? Ci, którzy za rzecz dobrą i pożyteczną uważają prosić o wstawiennictwo Świętych, przedewszystkiem Matkę Bożą, Marję i czcią ich wizerunki otaczać, z tymi, którzy ten kult odrzucają z powodu, iż „jeden tylko jest pośrednik między Bogiem i człowiekiem“ Jezus Chrystus? „Wobec **takiej rozbieżności** — stwierdza Ojciec św. — **nie wiemy na jakiej drodze mogłoby dojść do jedności chrześcijaństwa“.**

W takiem ujęciu problemu „jedności Kościołów“ widzi Ojciec św. modernizm (relatywizm prawdy religijnej) i indyferentyzm (uznający wszystkie religje za dobre).

Stanowisko katolickie — z mocą podkreśla Papież — **jest takie, że „nie wolno robić różnicy między zasadniczemi i drugorzędnemi naukami religji**, z których jedne muszą być przyjęte przez wszystkich, drugie zaś mogą być zostawione wolnemu wyborowi wiernych: podstawą bowiem nadprzyrodzonej cnoty wiary jest powaga objawiającego Boga, która nie robi takiej różnicy. Dlatego wszyscy, o ile są naprawdę chrześcijaninami, przyjmują tajemnicę Trójcy św., dogmat Niepokal. Poczęcia P. Marji, Wcielenie Syna Bożego i nieomylność Papieża, jak została na watykańskim soborze określoną... „Dlatego urząd nauczycielski Kościoła, postanowieniem Boskiem na ziemi stworzony, strzeże nienaruszoności objawionej nauki, podaje ją ludzkiemu rozumowi za pośrednictwem Papieża rzymskiego i Biskupów, zostających z Nim w łączności, — ma także obowiązek, gdy zajdzie potrzeba, przeciwstawiać się błędom i napaściom, zasady świętej prawdy utwierdzać w umysłach wiernych i w odpowiedniej formie rozstrzygać uroczyście w wątpliwościach“.

Po tem przedstawieniu katolickiego i protestanckiego poglądu na jedność Kościoła oświadcza Ojciec św.: **„Zjednoczenie chrześcijan nie może się dokonać w inny sposób, jak tylko przez powrót odpadłych członków do jednego i prawdziwego Kościoła, od którego kiedyś nieszczęśliwi odłączyli się“.**

Encyklika kończy się piękną modlitwą o tak pojętą jedność chrześcijaństwa.

...Już teraz wywołuje enc. „Mortalium animos“ duże wrażenie w kołach protestanckich, które się katolicyzmem interesowały. Znajdują w niej otwartą i jasną odpowiedź na pytanie: — jak Kościół dzisiaj ocenia dążności do „zjednoczenia Kościołów“? Odpowiedź ta brzmi: **niema zjednoczenia w miłości bez zjednoczenia wszystkich w katolickiej wierze.**

St. D.

Mobilizacja wyborcza.

Stapińczycy idą osobno.

P. Stapiński zawiadamia „braci-chłopów“ w swoim „Przyj. Ludu“, że na zgromadzeniu 11 I. 1928 postanowiono:

„przy teraźniejszych wyborach wystąpić zupełnie samodzielnie jako **Związek Chłopski, niezłomnie popierający marsz. Piłsudskiego“.**

Równocześnie zawiadamia „braci-chłopów“:

„Bryl rozbił stronnictwo chłopskie... i dlatego wszyscy występujemy ze stronnictwa, w którem Bryl dowodzi, i wracamy do naszej niezależnej organizacji“.

Pozatem usprawiedliwia się p. Stapiński, dlaczego „nie może“ iść z Komitetem Współpracy z Rządem. Rokowania były, ale się rozbiły, ponieważ na liście rządowej figurować mają „obszarnicy, fabrykanci, księża i urzędnicy“, a na to „chłopi w żaden sposób zgodzić się nie mogą. Zupełnie słusznie i sprawiedliwie żądał prezes Stapiński, aby przynajmniej 60 proc. posłów stanowili chłopi od pługa i ludzie, którzy swoją długoletnią pracą dali dowód, iż przyjęli program chłopski za normę swojej działalności“.

Obecnie więc Stapińczycy idą do wyborów osobno, jako nowe stronnictwo, nazywające się „Związkiem Chłopskim“, a popierające rząd marsz. Piłsudskiego. „Wierzymy — pisze „Przyj. Ludu“ — że Marszalek nie pozwoli, aby naszą swobodę wyboru posłów miał ktokolwiek krępować. Ufamy, że Rząd nie dopuści, aby pierwszeństwo przed nami chłopami mieli inni, choćby zblokowani, świeżo dopiero nawróceni naprawiacze, niedawno jeszcze chjeniści i tym podobni przeciwnicy Marszałka“.

Stapińczycy wysuwają już w całej zachodniej Małopolsce kandydatów przeciw kandydatom Stron. Chłopskiego (Pluta-Bryl). Sam p. Stapiński kandydować będzie w okręgu przemyskim, jego syn w podkrakowskim, p. Kaźmierczak w podhalańskim, Kaz. Laskowski w tarnowskim, b. poseł Madej w jasielskim.

—oo—

SYTUACJA W POWIECIE CHRZANOWSKIM

W okręgu wyborczym nr. 42, a wszczególności w powiecie chrzanowskim grasują już od paru tygodni rozmaite grupy sanacyjne, jednak bez widocznego powodzenia. Metody, jakich te grupy używają, są rzeczywiście „sanacyjne“. Kandydat, czy też kandydat na kandydata jednej z tych grup, urządził niedawno w Trzebinie „popijochę“ z robotnikami, nie żałując, oczywiście zapewnień, że po wyborach takie libacje będą częstsze.

Ch. D. i „Piast“ mają w powiecie poważne szanse. Wśród robotników, którzy stanowią prawie połowę ludności, Ch. D. cieszy się zaufaniem. Wpływy socjalistyczne znalazły na korzyść lewicy socjalistycznej. Narodowa-demokracja utrzymała się tylko wśród nielicznych jednostek z pośród inteligencji, większa bowiem część endeckiej inteligencji przeszła do obozu sanacji. Narodowa-demokracja, powołując się na to, że w r. 1922 uzyskała z okręgu 42 dwa mandaty, próbuje i teraz szczęścia i stawia własną listę pod nazwą: „bloku katolicko-narodowego“.

SPROSTOWANIE. Do sprawozdania ze zebrania Komitetu wyb. Ch. D. w Krakowie wkradły się dwie pomyłki, które prostujemy. Mianowicie w dyskusji przemawiali pp. Jasiczek, a nie Jasiorek oraz **Gruszczyński** a nie Bruszczyński.

—oo—

Polski Blok Katolicki.

Wobec mylnie często podawanej nazwy bloku Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji z P. S. L. „Piastem“ stwierdzamy, że blok ten nosi nazwę: „Polski Blok Katolicki“.

P. Erdtracht ogrzewa swoje „rewelacje“ o gen. Zagórskim.

P. Lucjan Frank Erdtracht, którego „rewelacje“ o gen. Zagórskim odbiły się głośnem echem w Polsce — przypomina tę sprawę, w Nrze 10 redagowanego przez siebie „Kurjera Wiedeńskiego“ (z 18 stycznia br.). Oświadcza on, że wysłany do niego z Warszawy w drodze urzędowej kap. Handt, związany urzędową tajemnicą, nie udzielił nikomu żadnych wyjaśnień. Następnie p. Erdtracht powtarza ze znanym nam, ale niestety nieusprawiedliwionym i niepopartym niczem, uporem: „Gen. Zagórski będąc w posiadaniu paszportu przekroczył granicę Polski i do dnia 2 grudnia przebywał we Francji, a następnie udał się do Włoch. Dziś gen. Zagórski wprawdzie opuścił Europę, lecz nie udał się do Ameryki. Gen. Zagórski zaniechał w danych warunkach zamiaru opublikowania pamiętnika. Gen. Zagórski stworzył sobie dziś nowe warunki bytu, o co dzięki jego nadzwyczajnej przedsiębiorczości i inteligencji nie trudno mu było“.

—oo—

Stolica Apost. i d'Annunzio.

W ostatnich dniach wydał biskup Kremony zarządzenie zakazujące wiernym uczęszczania na sztuki teatralne d'Annunzia. Było to konsekwencją faktu, że władze kościelne potępiły prawie wszystkie dzieła d'Annunzia.

Do tego nawiązuje „Osservatore Romano“ z 12 stycznia i zamieszcza przegląd dzieł d'Annunzia, oceniając je jako niemoralne i przeciwne katolicyzmowi. Zarazem **przeciwstawia się organ Watykanu zarządzeniu Mussoliniego, który polecił wydać wszystkie dzieła d'Annunzia w luksusowej szacie, a ministerstwu i urzędom państwowym nakazał poprzeć rozsprzedaż tych dzieł.**

„Osserv. Romano“ występuje przeciw temu zarządzeniu Mussoliniego zdecydowanie podnosząc niemoralny i niekatolicki charakter twórczości d'Annunzia, przeciwnej zresztą charakterowi włoskiego narodu. W końcu podkreśla organ Watykanu rażącą sprzeczność w tendencjach Mussoliniego; z jednej strony bowiem „Duce“ zapewnia, że chce odnowić obyczaje włoskie w duchu chrześcijaństwa, z drugiej zaś rozpoczyna akcię, która się chrześcijaństwu sprzeciwia.

—o:o—

Tomasz Hardy w Westminsterze.

Donosiliśmy onegdaj w telegramach o śmierci znakomitego pisarza angielskiego, Tomasza Hardy.

Tomasz Hardy, urodzony w roku 1840 w Upper Bochhampton pod Dorchester, poświęcił się najpierw architekturze; specjalnie zajmował go dział budownictwa kościelnego. W roku 1871 zadebjutował literacko książką „Desperate Remedies“. Wkrótce popłynęła szerokiem korytem jego twórczość beletrystyczna, poetyczna i dramatyczna. Znana jest jego trylogja napoleońska epicko-dramatyczna „The Dynasts“. W powieściach swoich okazał się Hardy znakomitym i przenikliwym znawcą obyczajów i charakteru duszy angielskiej, wyspiarskiej. Moralny autorytet Hardy'ego w Anglji był bardzo duży, tak duży, że przez parę lat — bezskutecznie zresztą — Anglja wysuwała go jako swojego reprezentanta do światowej **nagrody Nobla.**

Z Londynu donoszą: Postanowiono ostatecznie, że **zwłoki Tomasza Hardy'ege pochowne zostaną w Opactwie Westminsterskiem obok zwłok Karola Dickensa.** Serce Hardy'ego zostanie złożone na cmentarzu przy kościele w Stinsford w hrabstwie Dorset.

Echa.

Wiek brutalności i rekordów.

Wczoraj doniosła prasa o tragicznej śmierci „człowieka-muchy“ we Lwowie, który podczas produkcji spadł na bruk, rozbijając sobie czaszkę i łamiąc stos pacierzowy.

Pamiętam, jak niedawno jeszcze Stefan Poliński, młodzieniec o dziwnem usposobieniu pokazywał mi swoje napięte jak struny muskuły i palce chwytliwe jak szpony u sępa, z uporem dziecinnym twierdząc, iż wie, że wkrótce znajdzie śmierć. Idąc, upatrywał kamienicy, na którą mógłby wyleść i olśnić publiczność brawurą. W jego zgonie i jego tragicznej profesji, którą traktował jako szczebel do sławy — widzę bolesny symbol.

Trzeba dziś czemś wielkiem przestraszyć publiczność, aby się dać poznać. Trzeba się umieć powiesić na dachu, ażeby wmówić w ludzi, że się umie coś więcej od nich. Inaczej nie uwierzą. Myśmy sami sprowokowali ten wiek rekordów i brutalnej konkretności, w którym największem świętem jest dla wielu ludzi nie mistyczna kontemplacja Wielkiejnocy, ale mecz bokserski Dempseya.

Przedwczoraj omdlał jakiś „indyjski fakir“, zakopany na 2 metry pod ziemią na Błoniach i odjechał skompromitowany przed opinją, że potrafił żywy wytrzymać w ziemi tylko 6 godzin, a nie 24, jak obiecywał.

Jego napół uduszona twarz i młoda postać akrobaty-Polińskiego, rozbita o kamienie lwowskiego bruku — są symbolami wysiłków nadzwyczajnych i krzyczących, którymi trzeba wrosnąć w glebę rzeczywistości, aby zwrócić na siebie uwagę przechodniów.

(mafarka).

Kilka słów wyjaśnienia o Bibljotece Kórnickiej.

Otrzymujemy następujące pismo:

W Nr. 319 „Głosu Narodu“ z dn. 23 listopada 1927 r. w artykule pt.: „Skarby Bibljoteki Kórnickiej“, wkradły się pewne błędy, tyczące powstania Fundacji Narodowej pod nazwą „Zakłady Kórnickie“, jakoteż jakoby upośledzonego obecnego położenia Bibljoteki, w tej Fundacji.

Niepodpisany autor pisze: o projekcie, który powstał w 1910 r. utworzenia z Bibljoteki Kórnickiej fundacji narodowej, — o spółce prywatnej pod nazwą „Związek rodzinny im. Zamoyskich“, — o zatwierdzeniu projektu fundacji w dzień po śmierci ś. p. Władysława Zamoyskiego, — wylicza także osoby stanowiące skład naczelnej władzy „Zakładów Kórnickich“. W końcu zaś swego artykułu autor twierdzi, że Bibljoteka Kórnicka stoi na rozdrożu, że nie ma utrwalonych podstaw przez statut organizacyjny, ani nie ma zabezpieczonego bytu, ni dalszego rozwoju, że napróżno oczekuje od władz naczelnych Fundacji zadosyć uczynienia tym najpilniejszym dezyderatom.

Podane przez autora wiadomości są mylne i niezgodne ze stanem rzeczy.

Zatwierdzony przez Namiestnictwo we Lwowie w 1910 r. „Związek Zamoyskich“ nie jest jak autor artykułu się wyraża: „spółką prywatną pod nazwą Związek rodzinny im. Zamoyskich“. Związek ten nie jest ani spółką prywatną, ani akcyjną, ani związkiem rodzinnym. Związek ten założony został z szerszym zakresem działania niż zwykłe rodzinne związki; przyjmuje on na członków, na podstawie ścisłego balotażu, nietylko członków rodziny Zamoyskich, ale członków rodzin spokrewnionych. przyjmuje nawet osoby nie złączone z Zamoyskiemi węzłami krwi. Jest to **organizacja narodowo-społeczna**, której nadano nazwę **„Związku Zamoyskich“** dla pewnych względów politycznych wobec rządów mocarstw zaborczych. jak niemniej dlatego, by pod nazwiskiem założycieli. — nawet w razie wygaśnięcia rodu Zamoyskich, — w najdalszej przyszłości związek ten działalność swoją rozwijał. W niespełna dwa lata po założeniu „Związku“ Jenerałowa Zamoyska, jej syn Władysław i córka Marja. zobowiązali się wzajemnie piśmiennym aktem z 15 lipca 1912 r. „do zabezpieczenia tego co posiadamy tak, by w najdalsze czasy polskiej sprawie służyło“ i powierzyli opiekę nad zamierzoną fundacją Wydziałowi „Związku Zamoyskich“.

W akcie donacyjnym, podpisanym w dn. 16 lutego 1924 r. w obecności p. Wojciechowskiego, ówczesnego Prezydenta Rzpltej, Władysław i Marja Zamoyscy zaznaczają: **„by majątki nasze nieruchome zostały zapisane na niepodzielną własność narodową“**. O fundacji specjalnej, obejmującej tylko Bibljotekę Kórnicką, nie ma mowy.

W dn. 20 czerwca 1924 r., ś. p. Władysław Zamoyski podpisał akt w Sądzie powiatowym w Śremie (Wielkopolska), mocą którego pozwalał na przepisanie majątków swoich na własność Fundacji, pod warunkiem zatwierdzenia projektu ustawy bez zmiany. Wykończony projekt ustawy dołączony został do aktu. jako stanowiący nieodłączną z nim całość. W projekcie tym. który następnie stał się ustawą sejmową z 30 lipca 1925 r. o „Zakładach Kórnickich“, w końcu art. 1 czytamy: „oddali Narodowi Polskiemu wszystkie swoje majątki nieruchome“. W art. 2-gim. gdzie mowa o celach. którym Fundacja ma służyć. punkt 5-ty głosi: „Utrzymanie Bibljoteki Kórnickiej, piecza nad jej wydawnictwami“.

Wyraźne postanowienie tyczące Bibljoteki. znajduje się w testamencie śp. Władysława Zamoyskiego. z dn. 13 września 1924 r. w tej jego części, w której mowa o ruchomościach; w p. 2-gim powiedziano: „Zakładom Kórnickim zapisuję: Bibljotekę i zbiory“.

Bibljoteka nie jest zatem osobną narodową fundacją, jak autor twierdzi, ale jest jednym z Zakładów, jak Szkoła Domowej Pracy Kobiet, przyszły Zakład Badania Drzew i Lasu itd., które stanowią razem z majątkiem nieruchomym Fundacją, pod nazwą „Zakłady Kórnickie“.

Rada Ministrów, uchwałą swoją z dn. 1 października 1924 r. przyjęła zapis fundacyjny Ofiarodawcy. Władysław Zamoyski zmarł 3 go października 1924 r., a więc zapis przyjęty był dwa dni przed zgonem Fundatora. a nie „w dzień po jego śmierci“, jak twierdzi autor artykułu o Skarbach Bibljoteki Kórnickiej.

Skład osobowy Kuratorjum Fundacji jest również mylnie podany. Panowie, prof. Kutrzeba i prof. Kostanecki byli wprawdzie członkami Kuratorjum, lecz po zrzeczeniu się tej godności, Akademja Umiejętności mianowała na opróżnione przez nich miejsca: prof. Wróblewskiego, Prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa i prof. Sypniewskiego z Puław. Delegatem z ramienia Kasy Mianowskiego jest oprócz prof. K. Lutostańskiego, prof. Władysław Szafer. Inni członkowie Kuratorjum wymienieni są zgodnie z dzisiejszym składem osobowym władzy naczelnej Zakładów Kórnickich.

Bibljoteka nie stoi na rozdrożu. Oprócz stałych pracowników w osobach kierownika Bibljoteki i jego pomocnika, zaproszoną przez Zarząd Fundacji została Rada Bibljoteczna, która wskazywać ma naukowy kierunek pracy i porządek przyszłych wydawnictw.

Bibljoteka ma utrwalone podstawy swego istnienia, jako część Fundacji Zakłady Kórnickie, na zasadzie ostatniej woli śp. Władysława Zamoyskiego z 13 września 1924 i ustawy sejmowej z 30 lipca 1925 r. Jeżeli zaś Bibljoteka nie ma jeszcze swego statutu. czy regulaminu zatwierdzonego przez Kuratorjum, to dlatego, że rozumiejąc doniosłość tej sprawy, tak Zarząd Fundacji, jak Kuratorjum i Rada Bibljoteczna, pragną uzgodnić swoje na tym punkcie zapatrywania.

Bibljoteka ma zabezpieczony byt i rozwój, przez coroczne przydzielanie na jej cele funduszów w budżecie, przez Kuratorjum zatwierdzonym tak jak to ma miejsce dla innych Zakładów, stanowiących składowe części Fundacji. W roku 1926/7 **na Bibljotekę wydano złotych 22.191.43,** a na rok bieżący 1927/8 preliminowano **zł 40.000.**

Członek Zarządu Fundacji Zakłady Kórnickie:

Jan Zamoyski.

Warszawa, styczeń 1928 r.

Na ziemiach Rzpltej.

Za nadużycie w Min. spraw wojsk.

Sąd Wojskowy w Warszawie po 6-ciotygodniowych obradach wydał **wyrok w sprawie 9-ciu oficerów, oskarżonych o popełnienie całego szeregu nadużyć w komisji gospodarczej Ministerstwa Spr. Wojsk.** Na mocy wyroku sądowego skazani zostali por. Józ. Prokopowicz i por. Ant. Zdziekoński na 11 miesięcy więzienia, przyczem pierwszy oskarżony wydalony został z wojska, a drugi jako porucznik rezerwy pozbawiony został prawa noszenia munduru — por. Bol. Osiecki, por. Janusz Siciński i por. Lucjan Szwalbe na 7 miesięcy więzienia. por. Ludw. Szerszeń na 4 tygodnie więzienia. Dwaj pozostali kap. Henryk Jaworski i por. Juljan Radawski zostali uniewinnieni.

Wybuch gazów w kopalni pod Łodzią.

Mieszkaniec wsi Parczówka pod Łodzią Wawrzyniec Łuczkowski uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w jednej z kopalń wapnia pod Opocznem. Mianowicie Łuczkowskiemu w chwili, kiedy zajęty był pracą w kopalni. zgasła lampka. Gdy usiłował ją zapalić, nastąpiła eksplozja gazów, nagromadzonych w podziemiach kopalni. Szereg robotników odniósł lżejsze i cięższe poparzenia i rany. Ciężko poraniony został Łuczkowski, którego w stanie beznadziejnym przewieziono do Łodzi.

WIĘZIEŃ PODPALIŁ CELĘ W ARESZCIE.

Onegdaj w aresztach miejskich we Lwowie wybuchł pożar wskutek podpalenia siennika przez więźnia Wojtunieckiego. Dozorcy więzienni wczas zauważyli pożar, tak. że zdołano go wkrótce zlokalizować. Wojtuniecki zeznał, że podpalił siennik żarzącemi się w piecu węglami w przystępie rozpaczy, nie mogąc sobie dać rady z robactwem!

ZJAZD SYBIRAKÓW. W dn. 15 bm. w Warszawie odbył się zjazd organizacyj ogólno-polskiego związku sybiraków. Na zjeździe uchwalono zwołać do Warszawy na dzień 29 i 30 czerwca b. r. ogólny zjazd sybiraków celem uczczenia 10-lecia powstania b. 5 dywizji sybirskiej i założenia ogólno-polskiego związku sybiraków.

KARETĘ REPREZENTACYJNĄ KUPUJEMY AŻ W BERLINIE. Z polecenia szefa protokółu dyplomatycznego, poseł polski w Berlinie Olszowski nabył karetę reprezentacyjną. Nabycie karety przez Rząd Polski pozostaje w związku z wizytą emira afgańskiego, który przybędzie do Warszawy po złożeniu wizyt w Paryżu. Londynie i Berlinie. Cena karety wynosi około 2.000 marek, t. j. 4 tysiące zł.

PROCES WARSZAWSKIEJ POLICJI ŚLEDCZEJ. Dnia 16 b. m. rozpoczął się w Warszawie proces przeciw b. dygnitarzom warszawskiego urzędu śledczego. Kurnatowskiemu. Szabrańskiemu, Dobieckiemu i aspirantowi Bachrachowi, którzy popełnili szereg nadużyć, korzystając ze swego stanowiska służbowego.

OHYDNY MORD RABUNKOWY POD ŁODZIĄ. W Aleksandrowie pod Łodzią dokonano ohydnego mordu. Ofiarami jego padli Jan i Emma małżonkowie Erdkowie. Oboje znaleziono w mieszkaniu, w łóżku zamordowanych, z odciętemi od tułowiów głowami. Morderstwa dokonano w celach rabunkowych.

AFERA PRZEMYTNICZA W WARSZAWIE. Władze policyjne zostały zawiadomione przez warszawską dyrekcję ceł o **nadużyciach** popełnionych przez ajenta handlowego, przedstawiciela firmy „Humhall“ z Wiednia, Koernera. Koerner przemycał z Wiednia masowo luksusowe ubrania bez cła.

Z całego świata.

Chamberlin nie pobił rekordu lotniczego

Lotnik amerykański Chamberlin, usiłujący pobić rekord trwania lotu, kontynuował nocą swój lot przy blasku reflektorów, lecąc ponad Long Island pomimo upływu benzyny i złego funkcjonowania motoru. O sytuacji zawiadamiał lotnik zapomocą spuszczania kartek.

Ostatecznie z powodu upływu benzyny Chamberlin wylądował w Roosevelt-field, **przebywszy w powietrzu 51 godzin, 53 min. i 43 sek.** — Temsamem **pobił własny rekord z r. 1926 o 42 minuty, pozostał jednak poza rekordem niemieckim Risticza o 30 minut.**

Baron austrjacki okradł polską hrabinę.

W Erenhardt w Styrji został aresztowany konsul austrjacki w Warszawie, baron Rohn-Rhonau pod zarzutem sprzeniewierzenia 150 tys. szyl. austrjackich na szkodę hr. Anieli Ostrowskiej. Rohn otrzymał tę sumę od hr. Ostrowskiej z prośbą przewiezienia jej z Polski do Wiednia, zlecenia jednak nie wykonał.

BISKUPI WŁOSCY PRZECIW NIEOBYCZAJNOŚCI MODY I LITERATURY. Biskupi włoscy wydali wspólny list pasterski, w którym zwracają się w bardzo stanowczy sposób przeciw nieobyczajności mody i literatury. Również w liście tym zwracają się przeciw propagandzie protestanckiej i nieszanowaniu niedziel.

PROBOSZCZ HARBIŃSKI ODZNACZONY ORDEREM „POLONIA RESTITUTA“. W Nowy Rok odznaczył konsul polski w Harbinie (w Chinach) p. Symonolewicz zasłużonego proboszcza harbińskiego i opiekuna tamtejszej Polonji, ks. Wład. Ostrowskiego — orderem „Polonia Restituta“.

ŚMIERĆ WYBITNEGO UCZONEGO POLSKIEGO W PARYŻU. W Paryżu zmarł nagle wybitny biolog i bakterjolog polski, Jan Danysz, kierownik oddziału w instytucie Pasteura. Prof. Danysz. zamieszkały w Paryżu od czterdziestu lat zajmował wybitne stanowisko w tamtejszym świecie naukowym. Był autorem licznych prac z zakresu bakterjologji. Śmierć jego uważana jest za wielką stratę dla nauki europejskiej.

MARSZ. LETAY ZASTRZELIŁ SIĘ Z NĘDZY. W Budapeszcie popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru b. marszałek polny armji austro-węgierskiej Juljusz Letay w 62 roku życia. Powodem samobójstwa była — jak przypuszczają, nędza. Marsz. Juljan Letay był jednym z najzdolniejszych generałów austro-węgierskich.

Ks. ALOJZY NALEPA

KANONIK

Profesor gimnazjum i dyrektor Bursy im. Adama Mickiewicza w Bochni,

po krótkiej chorobie, zaopatrzony SS. Sakramentami, zmarł, w szpitalu OO Bonifratrów w Krakowie, dnia 16 stycznia 1928 r.

We wtorek popołudniu dnia 17 stycznia zwłoki sprowadzone będą do Bochni. Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 18 stycznia o godz. 9 rano.

Wiadomości katolickie.

PIERWSZY ZJAZD KSIĘŻY POLSKICH W KANADZIE.

(KAP) Po raz pierwszy w życiu polskiego wychodźtwa w Kanadzie odbył się zjazd kleru polskiego, pracującego w tej części kontynentu amerykańskiego. Powołała go do życia myśl założenia Zjednoczenia Polskich Kapłanów w Kanadzie, analogicznie do Zjednoczenia Kapłanów, łączącego kler polski w Stanach Zjednoczonych. Zjazd odbył się w tych dniach w Winnipegu na plebanji parafji św. Ducha w obecności 25 kapłanów, przybyłych z najrozmaitszych stron Kanady. Na przewodniczącego Zjazdu powołano ks. prał. W. Helenowskiego z Montrealu. Zjazd rozpoczęto wysłaniem hołdowniczych depesz do Delegata Apostolskiego w Montrealu i ks. Kard. Prymasa Hlonda. Narady trwały dwa dni, podczas których uczestnicy wysłuchali i przedyskutowali szereg zagadnień życia emigracji polskiej w Kanadzie, liczącej już około stu tysięcy naszych rodaków. Poza duszpasterstwem omawiano też potrzebę założenia towarzystwa imigracyjno-kolonizacyjnego, któreby wyrwało nasz lud w Kanadzie ze szponów wyzysku, uprawianego przez rozmaitych agentów i wydrzygroszów.

Rzeczy ciekawe.

Udział uczonych katolickich w nauce o elektryczności.

(KAP) Chesterton wyraził się kiedyś, że katolicy z całą słusznością mogliby mówić o „katolickiej nauce o elektryczności“. Amerykański tygodnik katolicki „America“ w numerze z 8 października ub. r. zestawił pobieżną tylko listę 33 katolickich uczonych, którzy, dzięki wynalazkom swym na polu badań nad elektrycznością, zyskali światową sławę. Obok nazwiska każdego badacza podane zostały takie szczegóły. jak daty życia, narodowość i specjalność naukowa.

Współcześnie pracuje w tej dziedzinie ojciec Edm. Almeida T. J. (1893), Hiszpan, który zdobył światowy rozgłos, dzięki najnowszemu swemu wynalazkowi akumulatorów. Oto alfabetyczny spis odkrywców i badaczy katolickich: Ampère (um. 1836), Francuz, Beccaria (um. 1781). Włoch, A. Becquerel (um. 1878), Francuz, Henr. Becquerel (um. 1908), Francuz, Branly (um. 1846). Francuz, M. Carré (um. 1863), Francuz. JJ. Carty (ur. 1861), Amerykanin. ks. Caselli (um. 1891). Włoch, Ch. Coulomb (um. 1806). Francuz, E. Creighton (um. 1874), Amerykanin, P. Delany (um. 1924). Amerykanin. P. Divisch (um. 1765), Czech, Ziani de Ferranti (1864), Anglik, J. L. Foncault (um. 1868). Francuz, L. Galvani (um. 1798), Włoch, A. Corden (um. około r. 1750), Szkot, Z. Th. Gramme (um. 1901), Francuz, ks. Hany (um. 1822). Francuz, J. W. Mackay (um. 1902), Amerykanin. G. Marconi (1875). Włoch, M. Melloni (um. 1854), Włoch, A. Meucci (um. 1889), Włoch, J. J. Montgomery (um. 1911), Amerykanin, E. J. Nally (1859), Amerykanin. L. Nobili (um. 1835), Włoch. ks. J. A. Nollet (um. 1770). Francuz, A. Pacinetti (um. 1912), Włoch, G. Planté (um. 1889), Francuz, E. Raymond-Barker (1857), Anglik, Th. O'Conor Sloane (1851), Amerykanin. A. Volta (um. 1827), Włoch, E. Jerzy von Kleist (um. 1748), Niemiec.

Tania przyjemność. Mały Icek odzywa się do ojca: — Tate. ja chcę mieć dużą przyjemność za małe pieniądze. — To ty wyjdź do sieni i zmarżnij. Jak potem wrócisz pod piec do pokoju, to będziesz miał dużą przyjemność, a żaden koszt.

Wiadomości Teatralne i Kinowe.

Z teatrów polskich.

Teatr Narodowy w Warszawie przygotowuje sztukę „Kiedrzyńskiego“ p. t. „Kłamstwa miłości“ i komedję Miłaszewskiego. Zapowiedziany dramat historyczny Krzywoszewskiego.

Teatr Polski przygotowuje sztukę Milaszewskiego „Don Kichot“; w obietnicy: „Samuel Zborowski“ Goetla i dramat Iwaszkiewicza.

W Małym Teatrze czeka na swą kolej nowa krotochwila Kiedrzyńskiego.

Teatr Nowy w Poznaniu wystawił „Pastorałkę“ J. S. Schillera, która w swoim czasie odniosła w Warszawie olbrzymi sukces.

„Gdy się Chrystus rodzi“ Emila Zegadłowicza ukazało się na scenie Teatru Polskiego w Poznaniu. Jest to pełne prostoty i szlachetnej myśli misterjum na Boże Narodzenie, pod względem formy zbudowane na wzorach polskich misterjów średniowiecznych, w treści na motywach z kolęd utkane. W styczniu b. r. ukaże się ma na scenie Teatru Polskiego nowy dramat Zegadłowicza „Wigilja“.

Z teatrów berlińskich.

W ub. sezonie teatralnym w operach berlińskich na pierwszem miejscu znajdował się Wagner z 92 przedstawieniami. Zaraz po nim szedł Verdi (87), Puccini (74) i w dalszym już dystansie Ryszard Strauss (42). Z poszczególnych dzieł najczęściej śpiewano Pucciniego „Turandot“ (31 razy), zaraz za nią „Carmen“ (24), „Śpiewacy Norymberscy“ (22) i „Fidelio“ (19).

Repertuar dramatyczny głównych teatrów berlińskich składał się w dwóch trzecich ze sztuk zagranicznych autorów. Z autorów tych najbardziej wzięci byli Francuzi. Co do ilości granych sztuk, to Bernard Shaw wziął rekord z 261 spektaklami. Z rzeczy jego grano „Człowieka i nadczłowieka“ 78 razy, zaś „Lekarz na rozdrożu“ 62 razy. Po nim następują autorzy: Bourdet 133 razy, Molnar 150, Hauptmann 149, Raynal 146, Sternheim 131, Kaiser 123, Lonsdale 119, Goetz 118, Wedekind 102, Verneuil 97, Neumann 97, Szekspir 95, Björnson 81, Gejerstam 79, Ibsen 69, Schiller 52, Kleist 52, Gorkij 42, Andrejew 39, Goethe 22, Molier 22, Lessing 20. Z najmłodszej generacji niemieckiej: Hasenclever 39, Unruh 30, Zuckermayer 24, Klabund 21, Toller 5.

Marinetti na scenie.

Jak się odbywają przedstawienia futurystyczne?

Głośny wódz futurystów włoskich, F. T. Marinetti wystawił ostatnio w teatrze „Argentina“ w Rzymie swoją sztukę „I prigionieri“ (Więźniowie) — dramat w 4 syntezach (obrazach) w nader efektownej inscenizacji słynnego malarza futurystycznego. E. Prampoliniego.

Przedstawienie było interesujące, lecz najciekawsze było to, co się działo między sceną a krzesłami. Jak zwykle przy przedstawieniach futurystycznych. młodzież pospieszyła do teatru tłumnie i mimo obstawienia go karabinierami oraz policją, wtargnęła do środka, rozsiadając się w krzesłach bez biletów. Jest to dawny obyczaj, prawie już tradycja. Gdy Marinetti ukazał się na proscenjum, aby wygłosić przemowę, tłumaczącą wystawiony dramat (jak to zawsze czyni) zaczęły się między nim a widownią dialogi; młodzież bowiem, paląc papierosy i zajadając przekąski, obrzucała Marinettiego przycinkami, na które on odpowiadał bez wielkich ceremonij, traktując swych rozmówców serdecznie jako kretynów i tumanów. Oni odpowiadali w podobnym tonie, poczem, w sympatycznym nastroju, podniosła się kurtyna i przedstawienie odbyło się już bez większych przeszkód.

SZTUKI WŁOSKIE W POLSCE.

Rzymska „Tribuna“ ogłasza sztuki autorów włoskich, które mają być w tym sezonie wykonane w teatrach polskich. Są to „Diana e la Tuda“ Pirandella, „Antenato“ Carla Veneziániego, „Glauco“ E. Luigi Morselli'ego. Dwaj ostatni autorzy nie byli jeszcze w Polsce grani.

WARSZAWA DLA POLSKICH DRAMATURGÓW.

Komisja finansowa Rady m. Warszawy **uchwaliła przyznać na subsydja dla autorów polskich dramatycznych w roku bieżącym kwotę 12.000 złotych.** Ma ona być wstawioną w budżet miejski.

—:§:—

Propaganda luterska we film'e.

Katolicy niemieccy protestują głośno przeciwko wyświetlaniu w krajach Rzeszy niemieckiej protestanckiego filmu o Lutrze. Autorem tego obrazu jest fanatyk protestantyzmu. eks-kaznodzieja dworu cesarskiego, pastor Doehring.

Film Doehringa to nie niewinna legenda luterska, rzucona na ekran ku pokrzepieniu serc protestanckich, to tchnąca nienawiścią do katolicyzmu, fałszująca historję, obliczona na doraźny efekt **propaganda**. Przeszłość katolicką przedstawiono w nim jednostronnie i złośliwie. Olbrzymią pracę kulturalną zakonów średniowiecza, bez której, jak się wyraził Herder, Europa pozostałaby nadal krainą bagien, błot i dziewiczych lasów, odmalowano w scenach fałszywych i bezczelnie tendencyjnych. Spreparowano kłamstwo historyczne, aby osiągnąć cel: wzbudzenie nienawiści do katolicyzmu gloryfikowanie odszczepieńcy a w istocie podjudzanie społeczności protestanckiej z powodu obawy przed konkordatem i szkołą wyznaniową.

Przypomnieć trzeba, że na kongresie kinematograficznym, odbytym w r. 1925 w Paryżu, powzięto uchwałę, zakazującą produkowania i wyświetlania filmów, które mogą jątrzyć uczucia narodowe, moralne i religijne innych narodów.

—ooOoo—

FILMY NIE BĘDĄ SIĘ JUŻ PALIŁY?

Z Łodzi donoszą o wynalazku pewnego aparatu, przy pomocy którego **uniknąć można zapalania się taśmy filmowej.** Jest to bardzo doniosły wynalazek Polaka i byłby poprostu nieoceniony, gdyby okazał się w praktyce absolutnie pewny i niezawodny.

HUMOR

Nie zna przyczyny. Piękna Leonja: — Jutro moje imieniny... Zakochany Feluś: — To też przyślę pani tyle róż, ile lat pani liczysz.

Wracając do domu, wstąpił Feluś do kwiaciarni i zamówił bukiet o 20 różach. Gdy rano chłopiec miał odnieść róże pannie Leonji — rzekła kwiaciarka:

— Pan Feliks płaci rzetelnie, a że to pewnie dla narzeczonej bukiet, dołożę 12 róż. Zamiast 20. uwiła 32 róż.

Gdy Feluś przyszedł winszować. panna Leonja ani nie spojrzała na niego, dostał kosza i do dziś dnia biedak nie zna przyczyny.

Z sali koncertowej St. Teatru.

Kiedy na estradzie Starego Teatru pojawił się **Karol Szymanowski**, ażeby wespół ze siostrą swoją, panią **Stanisławą Szymanowską**, wykonać szereg swoich genjalnych pieśni, mamy wrażenie, że zaczyna się odświętna chwila muzycznego podniesienia dusz. Pani Szymanowska, której nie słyszeliśmy w Krakowie od przeszło roku, wprowadziła śpiewem swoim słuchacza na górne szlaki inspiracyj lirycznych kompozytora, zachwycających oryginalnością we wszystkich epokach jego twórczości. Wykonaniem pieśni: Pielgrzym, Łabędź, Pieśń dziewczęcia u okna, Św. Franciszek (ze Słopiewni) i Muezzin szalony, poruszyła nieporównana pieśniarka do głębi słuchacza. Jakże rzadko -można dziś (przynajmniej w Polsce) spotkać się z interpretacją równie głęboko sięgającą w najtajniejsze sfery wyrazu, jak równie czarowną pod względem śpiewackiego kunsztu. Znalazły się w programie także dwa wyjątki z opery „Król Roger“, mianowicie kołysanka Roxany z drugiego aktu i archaizowana pieśń Pasterza z aktu pierwszego, która pomimo zabarwienia sopranowego działa bardzo intensywnie dionizyjskością swojego stylu. Ciekawą niezmiernie próbką uwolnionej od celów określonego wyrazu lirycznego inwencji melodyjnej Szymanowskiego była Wokaliza, mająca znamiona pokrewne z Muezzinem szalonym i Słopiewniami. Kilku pieśni z cyklu „Rymy dziecięce“ K. Iłłakowiczównej słuchało się z uśmiechem zadowolenia i zabawy, niemniej jednak i podziwu dla możności charakterystycznych śpiewu pani Szymanowskiej. **Im** częściej słucham pieśni Szymanowskiego, im więcej o nich myślę i im lepiej poznaję współczesną twórczość muzyczną w świecie, tem silniej i głębiej jestem przekonany, że genjalny nasz kompozytor jest najoryginalniejszym i najbardziej wszechstronnym pieśniarzem naszej epoki. Gdyby przynajmniej cząstka tej mojej opinji o Szymanowskim stała się powszechnie panującym sądem o nim, niezawodnie koncert ten cieszyłby się znacznie większą frekwencją publiczności. Ale niestety, podczas kiedy młody i mały pianista o niepolskiem nazwisku zdoła pociągnąć na koncert swój tłum solidarnie czującej, myślącej, chcącej, dążącej i zwyciężającej publiczności, genjalny kompozytor polski i fenomenalna interpretatorka jego utworów schodzą z estrady z nadzieją rewanżu ze strony historji za brak zainteresowania i zaufania, jaki ich spotyka ze strony współczesnych rodaków. Polacy wolą widocznie przeżywać wielkie wypadki kulturalne dopiero w formie historycznego odbicia, nie w chwilach ich pojawiania się w perspektywie codziennej rzeczywistości.

Krakowskie biuro koncertowe po raz drugi już spotkał tytuł do wdzięczności i uznania za inicjatywę urządzenia wieczoru kompozytorskiego Karola Szymanowskiego. **Z. J.**

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Z teatru im. Słowackiego

„**Mamusia**“, komedja w trzech aktach Ludwika Hirschfelda. Reżyserował: Roman Niewiarowicz.

Od paru tygodni omawiają zupełnie poważne pisma amerykańskie projekt nowego billu, zmierzający do wprowadzenia próbnych małżeństw. Autorem jego jest wytrawny sędzia, specjalista do spraw rozwodowych. Jego rzetelne poczucie prawne domaga się jakiejś sankcji i formalnego placet dla przelotnych związków między młodzieżą obojga płci i jest z jego strony szczerze podjętym wysiłkiem dociągnięcia kodeksu do praktyki życia. Jedynem według projektodawcy zastrzeżeniem przy zawieraniu takich małżeństw próbnych miałaby być ich bezdzietność. Nic łatwiejszego. Dzisiejsze prawodawstwo okazuje coraz więcej pobłażliwości dla środków zapobiegających macierzyństwu. Wszak nie tak dawno kongres P. P. S. w Łodzi zaliczył sprawę „niedozwolonych procederów ginekologicznych“ do swych programowych postulatów; wszak nie tak dawno w najpoczytniejszem piśmie „bogobojnego“ Krakowa ukazał się nieścigany przez prokuratorję a co dziwniejsza przez Ministerstwo Spr. Wewnętrz. a więc organ czuwający nad polityką ludnościową, inserat: „za nadesłaniem znaczkami pocztowymi 1 złotego, prześlę pouczenie, w jaki sposób. absolutnie nieszkodliwy, można pewnie ominąć zajścia w ciążę“; wszak wszystkimi środkami, jakiemi międzynarodówka bez ziemi rozporządza, narzuca ona jako hasło życia hedonizm. Jużci nie filozoficzny, lecz pojęty jako najordynarniejsze zmysłowe użycie. Stany Zjednoczone ze swą gruntownie i nieuleczalnie podkopaną rodziną oraz obmierzłą obłudą społeczną, szukają jeszcze figowego listka dla osłonięcia propagandy i praktyki rozpusty; stary świat nawet tego listka figowego nie szuka i toleruje, ba! często gloryfikuje życie stadne. „Phoemina!“ oto okrzyk przebiegający cały t. zw. cywilizowany świat a w następstwie tego okrzyku alkoholizm i kokainizm a dla zdobycia środków na dogodzenie „foeminie“, uliczny bandytyzm i giełdziarskie złodziejstwo. Kobieta aryjska, ani wiedząc jak i kiedy, schodzi z tej wyżyny, na której ją Hellada i chrystyjanizm postawiły i staje się tem, czem zawsze była i dotąd jest u ludów niearyjskich: narzędziem rozkoszy. Największe misterjum przyrody a zarazem naturalny regulatyw życia płciowego: macierzyństwo, nie pociąga już zupełnie kobiety „uświadomionej“, a mężczyzna nie kwapi się temu zapobiedz. I oto jesteśmy świadkami — czy przerażającego? to inna kwestja — ale niewątpliwego dla bystrzejszych oczu zjawiska: masowego i systematycznego samobójstwa białej rasy. Że ono — nie biorąc już w rachubę rzezi wojennej — jest w pełnym toku, świadczy bezmyślna tolerancja, z jaką społeczeństwa do całej sprawy się odnoszą a dalej powszechna dla niej pobłażliwość towarzyska oraz tematyczne opanowanie przez nią całej niemal sztuki. Ta ostatnia mniej lub więcej świadomie, w mniej lub więcej ponętny sposób zaznajamia nas z rozlicznemi formami tego masowego samobójstwa i dokłada wszelkich starań, aby ich haszyszem uśpić najszersze w kręg „uświadomienia“ wkraczające dopiero masy. Zgniłizna Rzymu odzwierciedlona w epigramach Marcyalisa, przeważnie moralna i ograniczona do życia jednego miasta. jest niewinną sielanką w porównaniu z rozkładem moralnym i etycznym, jaki dobę naszą charakteryzuje. Tylko, że kiedy tam chodziło o jedno miasto względnie jedno imperjum, tu chodzi o rację bytu względnie egzystencję całej białej rasy.

Uwagi powyższe nasunęły mi się na marginesu recenzji teatralnej nie dlatego, aby „Mamusia“ Hirschfelda pławiła się w rozpuście i perwersji. Owszem przeciwnie trzeba autorowi przyznać, że zachował dużo taktu i dyskrecji w malowaniu sytuacyj śliskich: nie mniej założeniem całej sztuki jest właśnie dzisiejsze stadne życie rodzinne, które — mimo diatryby na nie, włożonej w usta starego bałwana — przyjmuje się jako rzecz zupełnie w porządku i naturalną.

Pani Lucja, z dynastji „królowych przedmieścia“ od skrobania ziemniaków i balji sprzedała się za wygodne życie i boku obstarnego adwokata Steinitza a nawet — snać nie była jeszcze wówczas dostatecznie „uświadomioną“ — obdarzyła go córką Leną. Ale ponieważ apetyt przychodzi podczas jedzenia, więc odpasłszy się z nędzy w dostatniem pożyciu z adwokatem, zapragnęła blasku, limuzyn i kochanków. Puściwszy tedy męża w trąbę, wyszła powtórnie za mąż za konsula Reysenbacha. Całym jej wysiłkiem jest zachować młodość a przynajmniej jej pozory i dlatego kosem okiem patrzy na przybyłą właśnie z internatu Lenę, której smukła postać i kobieca dojrzałość, stanowi niezbity dowód zaawansowanych, choć zmiennych i do końca nieodgadnionych lat „mamusi“. To jej djabelnie nie dogadza. Więc po stosownem, wcale serdecznem i psychologicznie trafnie sformułowanem wyjaśnieniu, nakłania Lenę, że wobec świata będzie uchodziła za córkę drugiego jej męża Reysenbacha a jej pasierbicę. Lena, wyrozumiała dla niechcącej się zestarzeć „mamusi“, bierze na siebie tę rolę. Uchodzi to przez jakiś czas mimo obecności właściwego autora jej wiośnianych dni, Steinitza, ale kombinuje się w cały szereg zabawnych sytuacyj z chwilą, gdy papa Reysenbach, fachowy znawca wdzięków niewieścich, przenosi swe uczucia z „mamusi“ na uroczego podlotka i oświadcza wręcz, że rozchodzi się z p. Lucją a żeni z Leną. Oczywiście, że „Mamusia“, mająca już w odwodzie nowego kochanka Boba Gartnera, ani chce słyszeć o tem, żeby jej drugi mąż miał ją zamienić na swą świekrę a po roku uczynił ją — być może — rodzoną babką jej s e c u n d o v o t o pasierbów! Również adwokat Steinitz nie zdradza ochoty zostania teściem świeżego „lebemana“, który swego czasu przyprawiał mu rogi, potem zdmuchnął żonę a teraz chce zabrać jedyną osłodę życia, córkę. Skomplikowaną, wciąż na wesoło przez autora malowaną sytuację związków rodzinnych, rozwiązuje jeden jeszcze niecofiojalny, ale niemniej rzeczywisty członek rodziny, bo aktualny kochanek p. Lucji, Bob Gartner, który jak z lekkiem sercem zaręczył się z jakąś hrabianką, tak z lżejszem jeszcze rzuca „mamusię“ dla jej córeczki i wejdzie wkrótce nową, budującą cegiełką do tej istnej wieży Babel rodzinnych stosunków.

Ponieważ podczas przedstawienia nie ma się czasu na moralno-społeczne refleksje a sztuka jest napisana zręcznie i z zachowaniem wszelkiej przyzwoitości t. zn. prześlizguje się gładko i wesoło przez wszystkie nieprzyzwoitości, więc słucha się jej z niefrasobliwym uśmiechem. Okraszona kilku dobrymi dowcipami i istną rewją toalet w roli „mamusi“ podbija sobie widownię i skłania ją do częstych i szczerych oklasków.

Komedję Hirschfelda zagrano zupełnie do-

Co słychać w Krakowie?

Jeszcze o zamierzonej wystawie kościelnej.

Otrzymujemy następujące pismo: Szanowny Panie Redaktorze! W artykule p. t. „Dyr. Kopera o projektowanej wystawie" zakradło się wyrażenie, którego nie użyłem i jako długoletni współpracownik Towarzystwa miłośników użyć nie mogłem, a które nasunęło mym kolegom myśl, że odnoszę się z lekceważeniem do tego Towarzystwa. Otóż we wstępie: „Zasadniczo biorąc urządzanie podobnej wystawy i to w odpowiednich warunkach mogłaby się podjąć jedynie poważna instytucja, dająca gwarancję całości i bezpieczeństwa obrazów, któraby dostarczyła fachowego personalu a nie „jakieś Towarzystwo", które nie rozporządza ani odpowiedniemi środkami, ani fachowemi siłami". Otóż słowo „jakieś" nie powinno tu mieć miejsca, jako niewłaściwie użyte, wbrew mej intencji, gdyż tylko krytykę rzeczową mając na myśli nie zamierzałem z lekceważeniem wyrażać się o Towarzystwie miłośników, które poważam i którego zasługi wysoko cenię, co z przyjemnością stwierdzam.

Z wysokiem poważaniem
Feliks Kopera.

Zamieszczając lojalnie powyższe oświadczenie nadmieniamy, że drażliwość p. dyr. Kopery w tym kierunku jest nieco przesadna, gdyż ani redakcji naszej, ani zapewne nikomu z czytelników, podzielających zresztą rzeczowe uwagi dr. Kopery o projektowanej wystawie kościelnej, nie przyszło tu na myśl Tow. Miłośników, które ma piękną tradycję z niezapomnianych czasów prezesury śp. prof. dr. St. Krzyżanowskiego. **Jeżeli kto, to chyba obecny prezes tegoż Tow. poczuwa się widocznie do winy, i dlatego powyższe wyrażenie odnosi do swojej instytucji, patrząc na jej stały upadek.** Jak Tow. Miłośników historji i zabytków Krakowa spełnia swoje obowiązki, dowodzi tego między innymi głośny skandal z odnowieniem Ogrojca przy kościele św. Marka, waląca się fasada kościoła OO. Pijarów, zaniedbane i poszczerbione pomniki na plantach (Szopen, Grażyna, Zaleski, Fredro i t. d.), ohydne płótna reklamowe, które szpecą i zasłaniają architekturę Krakowa, walące się portale starych kamienic i wiele innych wołających o opiekę zabytków naszego miasta.

„Rocznik Krakowski" jako subwencjonowany organ Tow. Miłośników, winien dawać członkom swoim obraz całorocznej działalności tej instytucji, a tymczasem jest platformą wątpliwej wartości „spółek naukowych" pana prezesa.

Zjazd Wojewódzki Narodowej Organizacji Kobiet.

Dnia 15 bm. przy udziale kilkunastu delegatek kół prowincjonalnych odbył się w Krakowie zjazd wojewódzki Narodowej Organizacji Kobiet. Zebranie publiczne otworzyła p. **Konopczyńska**, dziękując za przybycie licznym przedstawicielkom instytucyj kobiecych oraz członkiniom i gościom. Następnie przemówił do zebranych red. Matyasik, oświetlając szereg zagadnień, w których społeczeństwo polskie musi się zorjentować w najbliższym czasie. Przedewszystkiem należy zwalczać bierność i apatję oraz odwracanie się społeczeństwa od spraw publicznych, które, zdaniem wielu, rząd sam rozstrzygnie. List pasterski powinien obudzić Polaków ze śpiączki, gdyż ważą się sprawy Kościoła i państwa. Okres niewoli zostawił tyle zaniedbań w naszem życiu narodowem, że Polska, chcąc stać się mocarstwem, w szybkiem tempie musi rozstrzygnąć kwestję ustroju rolnego i kwestję robotniczą, stworzyć system wychowania narodowego, który da nam obywateli, uzdolnionych do wielkich zadań państwowych.

Konieczność wzmocnienia władzy wykonawczej przy zachowaniu demokracji parlamentarnej jest niedostatecznie w społeczeństwie rozumiana. Akcja społeczna, której wyrazem są organizacje oświatowe, humanitarne i polityczne — osłabla. Czynniki, które te organizacje osłabiają i rozbijają torują drogę anarchji. Dlatego nakazem chwili jest czujność, oświecanie społeczeństwa i wzmaganie jego energji.

B. posłanka Irena **Puzynianka** w podniosłych słowach wzywała kobiety-Polki do utworzenia jednolitego frontu bojowego, na który powołał wszystkich katolików list Arcypasterzy. Rozprzężenie moralne i wzrost komunizmu, wykazany przez wybory samorządowe, woła do nas wielkim głosem o niebezpieczeństwie. W imię jutra Kościoła, naszej Ojczyzny i naszych rodzin wzywała prelegentka kobiety polskie do wzmożenia na wzór kobiet francuskich akcji politycznej. Przykład Meksyku, gdzie katolicy odsuwali się od czynnej polityki, jest dla nas groźnem memento.

Zebranie w głębokiem wzruszeniu wysłuchało wywodów referentki i przyjęło następujące rezolucje:

1) Zjazd wojewódzki Nar. Org. Kobiet, odbyty w Krakowie w dniu 15 stycznia 1928 r., świadomy ważności zbliżających się wyborów i jednocząc się duchowo ze wskazaniami listu pasterskiego Biskupów polskich wzywa wszystkie stronnictwa do utworzenia **jednolitego frontu** w akcji wyborczej pod sztandarem katolickim i narodowym.

2) Widząc jaki ogrom zadań obywatelskich leży w Polsce odłogiem, zjazd zachęca gorąco zarówno członkinie N. O. K., jak i kobiety sympatyzujące z ideologją N. O. K. do wytrwałej, intenzywnej działalności na wszystkich polach pracy politycznej, kulturalnej i oświatowej.

brze, choćby dlatego, że nie wymaga ona do swego wykonania wysokiej miary sztuki aktorskiej i średnie siły zupełnie potemu wystarczą. U p. Wernicz kreującej „Mamusię" należy z zadowoleniem stwierdzić zanik nosowo-gardlanego pojęku, którego artystka nadużywała dotąd dla oddania kobiecego rozkapryszenia; nie można tego powiedzieć o chodzie i pryndolącem się kołysaniu biódr, pretensjonalnem i nieestetycznem. P. Barwińska jako Lena, opanowując zwolna nieskoordynowane dotąd i wciąż nazbyt podlotkowate ruchy, miała tę szczerość gry, która podbija i jest rękojmią pięknej przyszłości młodziutkiej artystki. Pp. Neubelt i Strzelecki jako dr. Steinitz i konsul Reysenbach, zewnętrznie doskonale skontrastowani, dali figury pełne życia i prawdy. Niektóre nieco przesadne i manjeryczne „gierki" p. Strzeleckiego młodego i o świetnych warunkach artysty, zmoderuje czas i praca i zamieni w momenty dobrze zamalgowane z całością starannie przemyślanej gry. P. Burnatowicz, wybuchowością swej interpretacji Boba Gartnera, stworzył doszadny typ koguta, dla którego co na placu to nieprzyjaciel a raczej właśnie przyjaciółka, czy to będzie „mamusia" czy hrabianka czy wreszcie nowopoznany podlotek.

Zręcznie przez autora wprowadzona w sztukę rewja toalet wypadła — z wyjątkiem różowej sukni „mamusi" — bez zarzutu. Reżyserja p. Niewiarowicza staranna. W dekoracji halu zgoła nieuzasadniony architektonicznie jest potężny słup między oknami, który stojąc przy zewnętrznej ścianie nic nie dźwiga. Tak zw. „Raumkunst" ma swoją żelazną logikę, której dekoratorowi nie wolno lekceważyć.

Maciej Szukiewicz.

—o:o—

„Kot i ptaszki" uwolnione.

Rozprawa dzisiejsza „Głosu Narodu" przed sędzią Hubaczkiem miała zajmujący przebieg, gdyż oprócz obu oskarżonych: Eugenjusza Wojtycha autora inkryminowanej bajki „Kot i ptaszki" i redaktora J. Matyasika składali swe opinje profesorowie Uniw. Jag. dla historji literatury polskiej Józef Kallenbach i Ignacy Chrzanowski jako rzeczoznawcy literaccy. Obaj profesorowie, zaprzysiężeni przez sędziego, stwierdzili charakter literacki bajki i nie dopatrzyli się w niej obrazy wojskowej władzy sądowej, którą zarzuca akt oskarżenia. Po przesłuchaniu pp. Wojtycha, Matyasika i mowie obrońcy mec. Rozmarynowicza p. sędzia Hubaczek wydał wyrok, **uwalniający obu oskarżonych.**

—oOo—

Kraków, dnia 17 stycznia 1928.

Wtorek 17: św. Antoniego op.
Środa 18: Stolicy św. Piotra.
Środa 18: Wschód słońca o godz. 7.32, zachód o 16.09.

—o—

NIE O DOROCZNYCH (jak mylnie złożono) tylko o daremnych usiłowaniach Ojca św. Piusa XI w kierunku ulżenia strasznej doli męczenników meksykańskich — mówił ks. prof. Kwiatkowski T. J. w czasie niedzielnego nabożeństwa w kościele Marjackim.

Tradycyjna uroczystość „Opłatka"

w Domu Związkowym Chrz. Dem.

W niedzielę 15 bm. odbył się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11 tradycyjny „opłatek" reprezentantów ruchu chrześcijańsko-społecznego, który zgromadził liczne grono przedstawicieli wszystkich sfer społeczeństwa krakowskiego a więc duchowieństwa, profesorów wyższych uczelni, robotników, mieszczaństwa i inteligencji. W dużej sali zebrań rozpoczęto według tradycyjnego zwyczaju odśpiewaniem staropolskiej kolędy „Wśród nocnej ciszy", poczem ks. red. Piwowarczyk wygłosił przemówienie, podkreślając w niem istotne znaczenie tego uroczystego „opłatka", w którym biorą udział pracownicy ruchu chrześcijańsko-społecznego. Gromadzą ich przy opłatku nie zastawione — skromnie— stoły, ale chęć wzajemnej wymiany myśli, dania wyrazu serdecznym uczuciom, jakie łączą tych co pracują dla wspólnej idei i zastanowienia się nad praktyczną realizacją tych zasad dla dobra i rozwoju państwa. Ruch chrześc-społ. stoi dziś w obliczu szczególnie doniosłych zagadnień. Spełnienie ich nakłada duże obowiązki na wszystkich działaczy Ch. D., którym mowca życzył pomyślności w tej pracy.

Z kolei nastąpiło łamanie się opłatkiem i wzajemne składanie życzeń. Przy stole pierwsze przemówienie wygłosił **prezes Pachoński**, wskazując na konieczność realizowania programu chrześcijańsko-społecznego w społeczeństwie, które w najbliższym czasie ma stanąć przy urnie wyborczej. W dalszych przemówieniach poruszono wszystkie zasadnicze podstawy silnej Polski. **Sen. Adelman** mówił więc o „religji w życiu narodu i państwa", pos. **Holeksa** o zdrowym parlamencie i równowadze władz, do czego nieodzownem jest należyte wychowanie polityczne i społeczne obywateli; **rektor Krauze** podniósł walory silnego rządu, a **dyr. Kuśnierz stwierdził**, że zasobność skarbu państwa zależną jest od rozumnej polityki gospodarczej, prowadzącej do dobrobytu ogółu obywateli; **prof. U. J. Wachholz** zaznaczył w swem przemówieniu ważność dobrej szkoły jako czynnika wychowania narodu, przyczem reforma szkolnictwa winna polegać nie na burzeniu tego co jest, ale na usuwaniu błędów i wad z pozostawieniem tego co dobre; **red. Warchałowski** mówił o sprawnej a nie politykującej armji, **pos. Puchałka** skreślił zasady sprawiedliwości społecznej jako fundamentalne programu chrześcijańsko-społecznego; adw. **dr. Rozmarynowicz** w trafnem a dowcipnem przemówieniu omówił zagadnienie „dobrobytu obywateli", zaś reprezentant Chrześc. Zw. Zaw. p. **Antoni Wójcik** dał odpowiedź na pytanie: „kiedy robotnik czuć się może zadowolonym". P. sekr. **Front** podniósł pracowitość rolnika polskiego, przedstawiciel natomiast mieszczaństwa p. **A. Jaworski** mówił o potrzebach stanu średniego, inż. **Grelowski** o współpracy inteligencji z robotnikiem.

Na zakończenie ks. patron Kasprzyk wznosząc toast „Kochajmy się" podniósł zapał i jednomyślność jaka ożywia wszystkich członków Chrześcijańskiej Demokracji, która wytrwale zmierza do spełnienia swych zadań programowych.

Opłatek, który zgromadził przy jednym stole przedstawicieli wszystkich sfer społeczeństwa krakowskiego, — wśród kolęd i przemówień przeciągnął się w serdecznym nastroju do późnej godziny, pozostawiając u wszystkich uczestników szczególnie miłe wspomnienie.

ŚWIĘTO JORDANU. Według obrządku gr. kat. przypada święto Jordanu — Bohojawlenije — we czwartek 19 bm. Porządek nabożeństw w gr. kat. parafjalnej cerkwi św. Norberta w Krakowie jest następujący: środa (18 stycznia) wigilja Bohojawlenija. Msza św. o 9 g., święcenie wody w cerwki. Nabożeństwo popołudniowe o g. 4. Czwartek — Bohojawlenije. Msza św. śpiewana o 9 i pół. Po Mszy św. o 10 i pół wyjdzie procesja na Rynek, gdzie przy ołtarzu polowym odbędzie się święcenia wody na pamiątkę chrztu Zbawiciela w rzece Jordan. Nieszpory o godz. 3.

BLOKI DO AKCJI TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH. Wszyscy posiadacze akcji winni się zgłosić w najbliższym czasie po bloki, zawierające 60 kuponów uprawniających do korzystania ze wszystkich wystaw krajowych i zagranicznych bez żadnej dopłaty. Kupony te wydaje kancelarja Pałacu Sztuki codzienie od 10 rano do 4 popoł. Akcja wraz z kuponem jest niejako legitymacją do losowania dzieł sztuki, które odbędzie się w tym roku już na wiosnę, oraz do otrzymania bezpłatnie premji.

ZARZĄD TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNEGO. Na walnem posiedzeniu Towarzystwa Neurologicznego dn. 16 grudnia 1927 został wybrany Zarząd w następującym składzie: Prezes: prof. J. Piltz, wiceprezes: Doc. Dr. Morawski, sekretarz naukowy: Dr. A. Sikorska, sekretarz administracyjny: Dr. Chłopicki, komisja rewizyjna: Dr. Stryjeński i Dr. Blasberg. Najbliższe posiedzenie odbędzie się we czwartek 19 bm. o godz. 7.30 wiecz. w Klinice neurologicznej, z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia. 2) Dr. Brzezicki: Parkinsonizm luetyczny. 3) Dr. Brzezicki: Demonstracja guza mozgu. 4) Dr. Sikorska i Dr. Chłopicki: Demonstracja przypadków: nowotworu razenia, sclerodermii itd.

PIERWSZA KADENCJA SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH w bieżącym roku rozpocznie się w krakowskim sądzie okręgowym karnym dn. 20 lutego. Losowanie sędziów na tę kadencję odbędzie się dnia 18 bm.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

UROCZYSTY WIECZÓR KU CZCI H. SIENKIEWICZA urządzają uczniowie kl. VII gimn. IV im. H. Sienkiewicza w Krakowie dziś we wtorek o 6 wiecz. w teatrze „Nowości" przy ul. Rajskiej. Po produkcjach muzykalno-wokalnych kółko dramatyczne gimn. IV odegra „Zagłoba swatem", komedję w 1 akcie pod reżyserją G. Senowskiego, artysty dram., przy współudziale pp. W. Kotschowej, M. Podosińskiej i J. Świątkiewiczówny. Podczas pauz przygrywa symfoniczna orkiestra gimn. pod kier. T. Pileskiego. Fortepian ze składu p. Wł. Bolońskiego.

Z TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW IM KOPERNIKA. Dziś we wtorek o godz. 6 w Zakładzie mineralogicznym U. J. (ul. Gołębia 11) wygłosi p. Dr. A. Kozłowska odczyt pt.: Wycieczka botaniczna po krajach naddunajskich. Goście mile widziani.

—oOo—

—cOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Mamusia".
Środa: „Tajemnica powodzenia".
Czwartek: „Mamusia".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Wtorek: Teatr zamknięty.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KAWICACH.

Wtorek: „Tomcio Paluch" (premjera).
Środa: w **Nowym Bytomiu**: „Chory z urojenia".

REPERTUAR KONCERTOWY.

Niedziela 22: Vasa Prihoda.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

KINO WANDA: „Mogiła nieznanego żołnierza".
SZTUKA: Casanova.
PROMIEŃ: Wiedeń, miasto moich marzeń.
KINO NOWOŚCI: „Demon cyrku".
BAGATELA: Symfonja zmysłów.
KINO UCIECHA: „Mogiła nieznanego żołnierza".
CORSO: Lot naokoło świata.
CORSO od 3—5: „Deszcz róż" czyli „Cuda św. Teresy od Dzieciątka Jezus" na tle życia współczesnego; w niedzielę o 11 przedpoł.
WARSZAWA: Rosyjska krew.

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek „Mamusia" Hirschfelda, którą na dwu pierwszych spektaklach przepełniona widownia przyjmowała huczną wesołością, oklaskując wielokrotnie przy otwartej scenie zabawne sytuacje i aktualne aluzje djalogu. „Mamusia", odegrana przez najlepsze komedjowe siły zespołu z pp. Wernicz i Barwińską w rolach kobiecych, powtórzona będzie we czwartek. — Jutro we środę „Tajemnica powodzenia". Pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego odbywają się próby z „Zielonego fraka" Flers'a.

OPERETKA „NOWOŚCI". Teatr „Nowości" dziś we wtorek i czwartek zamknięty z powodu przygotowań do premjery operetki Falla p. t. „Słowik hiszpański", która w najbliższych dniach ukaże się w najlepszej obsadzie z występem gościnnym Cz. Celińskiej i Tad. Wołowskiego, który reżyseruje tę operetkę.

SPRAWY URZĘDNICZE

KWALIFIKACJE NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Nauczyciel szkoły powszechnej będzie musiał mieć maturę.

Min. Ośw. opracowało projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o kwalifikacjach nauczycielstwa szkół powszechnych.

Według nowego projektu — **każdy nauczyciel szkoły powszechnej musi zdać maturę.**

Po dwu latach pracy w szkole publicznej nauczyciel zdaje egzamin praktyczny.

Po zdaniu egzaminu nauczyciel może dostać stabilizację.

Według przepisów przejściowych, nauczyciele, którzy mają więcej, niż trzy lata służby, są zwolnieni od egzaminów praktycznych.

Nauczyciele szkół prywatnych muszą mieć kwalifikacje naukowe takie same co dla szkół państwowych, jednak nie muszą zdawać egzaminu praktycznego.

Dla nauczycieli, którzy nie mają matury, ustanowiony będzie okres przejściowy dla jej uzyskania, co unormują specjalne rozporządzenia ministra.

DLACZEGO NIE WYPŁACONO DOTYCHCZAS EMERYTOM DODATKU DROŻYŹNIANEGO?

Już w onegdajszym numerze naszego pisma zwróciliśmy uwagę na niewypłacenie dotychczas emerytom przyznanego dodatku drożyźnianego, którego wypłatę zapowiadano na listopad, następnie na grudzień, a wreszcie na styczeń.

W sprawie tej dowiadujemy się, że asygnata na ten dodatek są przygotowane przez lwowską Izbę skarbową, ponieważ jednak asygnat tych jest kilkadziesiąt tysięcy, a wypełnienie każdej wymaga około 10 minut czasu — sprawa ich rozesłania uległa znacznej zwłoce. Częściowo rozesłano asygnaty niektórym emerytom w dniu 1 b. m. na połowę dodatku, resztę otrzymają oni do 1 lutego b. r. Również ci, którzy wogóle nie dostali dotychczas ani części dodatku, mają do 1 lutego całą należytość otrzymać.

——oo——

SZCZUREK USUNIĘTY Z PREZESURY ZWIĄZKU POCZTOWCÓW.

W niedzielę obradował w Warszawie zjazd członków zarządów głównych pracowników poczt, telegrafu i telefonów. Ostrej krytyce poddano działalność dotychczasowego prezesa Związku p. Szczurka, który poprzednio socjalista, **przeszedł ostatnio do „sanacji“.** Na skutek tej krytyki Szczurek **ustąpił z prezesury,** a miejsce jego zajął dotychczasowy sekretarz zarządu głównego p. **Sztangreciak — socjalista.**

Życie gospodarczo-społeczne

Trudności na G. Śląsku

Z POWODU 8 GODZ. DNIA PRACY. GROŹBA STRAJKU.

Sprawa 8-godzinnego dnia przy pracy nie schodzi na G. Śląsku z porządku dziennego. Ze względu na strajki oraz liczne trudności, jakie wynikają przy wprowadzaniu 8-godzinnego dnia pracy zarówno ze strony pracodawców. jak i różnych grup robotników, zwołany zostanie na dzień 20 bm. ogólny kongres rad załogowych hut żelaznych i metalowych. Zjazd zajmie się rozpatrzeniem całego zagadnienia. Do kongresu tego przywiązują wielką wagę gdyż od niego będzie zależeć rzucenie hasła ewentualnego strajku generalnego, którego nie bezpieczeństwo na razie minęło.

Koncesje tytoniowe na wsi

można obecnie łatwiej nabyć.

UPROSZCZENIE FORMALNOŚCI.

Dyrekcja monopolu tytoniowego dążąc do tego, by w każdej wsi istniał sklep z wyrobami tytoniowemi, wydała wspólnie z ministerstwem skarbu nowe zarządzenie, ułatwiające otrzymanie koncesji.

Formalności przy wnoszeniu podań zostały **obecnie uproszczone.** Stosownie do nowego rozporządzenia wystarczy, jeżeli osoba, ubiegająca się o koncesję, będąca oczywiście **obywatelem polskim, powoła się w swem podaniu na dowód osobisty oraz na ogólne warunki dla prowadzenia handlu.**

Prawdziwość danych zawartych w podaniu może być potwierdzona przez każdą władzę, a więc zarówno władzę administracyjną skarbową lub poprostu gminną. Przy ubieganiu się o koncesję mają przedewszystkiem pierwszeństwo inwalidzi.

Jednocześnie dla sklepów z wyrobami monopolu tytoniowego na wsi **został zniesiony przepis, dotyczący odległości 60 metrów jednego sklepu od drugiego;** o rozmieszczeniu tych sklepów decydować będą miejscowe władze kontrolne skarbowe.

Podania o koncesje nie podlegają żadnym opłatom.

Racjonalizacja przemysłu górnośląskiego.

Przygotowania do olbrzymiej fuzji 3-ch przedsiębiorstw.

Na Górnym Śląsku przygotowuje się nowa **olbrzymia koncentracja przemysłowa.** W najbliższym czasie nastąpić ma fuzja trzech wielkich przedsiębiorstw, a mianowicie **huty „Pokoju“,** zakładów przemysłowych **hr. Ballestrema w Rudzie i fabryki „Ferrum“.**

Na czele nowego towarzystwa stanie jako prezes Rady Nadzorczej inż. Falter, naczelnym dyrektorem tego przedsiębiorstwa będzie dr. Glück, który jest autorem tej koncepcji koncentracyjnej. W ten sposób nowe przedsiębiorstwo zatrudniać będzie około 10.000 robotników i będzie największem na Śląsku. Zwolnienia robotników z pracy w związku z tą koncentracją prawdopodobnie nie nastąpią, **natomiast w administracji nastąpią redukcje urzędników.**

Według prowizorycznych obliczeń w położeniu przemysłu węglowego — **G. Śląska nastąpiła w grudniu ub. r. pewna poprawa. Wyprodukowano grudniu 2,503.277 ton,** w porównaniu z 2.487.422 tonami wydobytymi w listopadzie. Łączny zbyt wynosił w grudniu ub. r. 2,499.093 ton wobec 2.456.458 ton sprzedanych w listopadzie.

Ile cukru przeznaczamy na konsumcję?

W Nrze 5 „Dziennika Ustaw“ z dnia 14 b. m. ogłoszono rozporządzenie min. skarbu, którego mocą na potrzeby ludności na obszarze Rzeczypospolitej wyznacza się na okres czasu od 1 października 1927 r. do 30 września 1928 r. ostateczny: **a) zasadniczy kontyngent cukru białego w ilości 3,095.556 q, b) zapasowy kontyngent w ilości 464.344 q takiegoż cukru.**

Ostateczny kontyngent zasadniczy tudzież zapasowy będzie rozdzielony zgodnie z postanowieniami art. 3 i 11 powyższej ustawy pomiędzy poszczególne cukrownie po ukończeniu przerobu buraków i produkcji cukru w bieżącej kampanji przez wszystkie cukrownie położone na obszarze Rzeczypospolitej, najpóźniej zaś do 15 marca 1928 r.

Godziny urzędowe na poczcie.

Ministerstwo poczt uregulowało sprawę godzin urzędowych w służbie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej. Urzędy pocztowe dostępne będą dla publiczności zasadniczo od godz. 8 do 12 i od 15 do 18. Dyrekcje poczt we własnym zakresie mogą wprowadzać w niektórych urzędach całodzienną służbę, która nie może jednak trwać dłużej niż do godziny 20.

W niedziele i święta godziny urzędowe w pocztowej służbie wewnętrznej dla publiczności trwają od godziny 9 do 11 tylko dla sprzedaży marek, przyjmowania listów oraz wydawania gazet i przesyłek pospiesznych.

Doniosła reorganizacja kas oszczędności

Aktualna w obecnych zmienionych czasach sprawa **reformy kas oszczędnościowych** stanie się wkrótce faktem dokonanym.

Jak donoszą z Warszawy komisja międzyministerjalna ukończyła pracę nad rozporządzeniem wykonawczem do **ustawy o kasach komunalnych oraz nad statutem wzorowym kas oszczędności.**

I rozporządzenie i statut ogłoszone zostaną w „Dzienniku Ustaw“ w dniach najbliższych. Wszystkie dezyderaty, zgłoszone przez biuro zjazdów instytucji oszczędnościowych zostały uwzględnione.

W ten sposób kasy oszczędności będą mogły przystąpić do prowadzenia wszystkich operacji oszczędnościowych.

Zapowiadiana reforma polegać będzie w pierwszym rzędzie **na rozszerzeniu działalności kredytowej komunalnych kas oszczędności,** (będą one mogły udzielać kredytu hipotecznego, wekslowego, gwarancyjnego i t. d. — tak długo — jak krótkoterminowego). Kasy otrzymają dalej możność stosowania nowoczesnej techniki płatniczej (prawo wystawiania akredytyw, prowadzenia rachunków bieżących, czekowych, przekazowych, korespondencyjnych, zaś dla swego związku poręczającego nawet operacji dewizowych).

——ooo——

Na giełdzie akcyjnej baissa.

Nowy tydzień giełdowy nie zaczął się szczęśliwie. Na giełdzie **przeważała wczoraj tendencja słaba,** przy znacznem zaofiarowaniu towaru, a słabym popycie. Interesowano się żywiej tylko poszczególnemi papierami. Na uwagę zasługuje zwłaszcza zniżka Sierszy górniczej. **Banku Przemysłowego, Zieleniewskiego, Krakusa, Chybia.** Pogiełdzie również niezbyt interesujące. Obroty małe. Jaworzno w tranzakcjach na ultimo po 22.50 zł. do 22.70 zł.

Notowano: Przemysłowy 90 zł. Zarobkowy 91 zł. Tohan 14 zł. Trzebinia 60 zł, Górka 95 zł, Siersza 12.70—13 zł. Krakus 33 gr, Chybie 5.85—5.90 zł. Piasecki 16 zł. Lokomotywy 1.82 zł. Gazy Zachodnie 1.25 zł, Len 19 gr Ćmielów 38 gr.

Dolar w Krakowie 8.88—8.88 i pół zł., czeki dolarowe 8.90—8.92 i pół zł.

Oficjalna giełda walutowa: Dolary 8.88—8.90—8.86. Holandja 359.65 — 360.35—358.75. Londyn 43.49 — 43.60 — 43.38. N. Jork 8.90 8.92 — 8.88. Paryż 35.09 — 35.18 — 35, Praga 26.415 — 26.48 — 26.35, Szwajcarja 171.78 — 171.21 — 171.35. Włochy 47.185 — 47.305 — 47.065. Wiedeń 125.65 — 125.96 — 125.34.

Sprawy skarbowe.

Opłaty stemplowe od koncesyj na handel starzyzną i od licencyj na przemysł okrężny.

Według rozporządzenia Min. Skarbu, umieszczonego w 4 numerze Dziennika Ustaw R. P. (pod poz. 29), **koncesja na handel starzyzną, jak również licencja na przemysł okrężny, udzielona osobie, która nie skończyła jeszcze 21 roku życia podlegają opłacie w wysokości 3 zł.** (Ag.).

Radio.

Programy stacyj radiowych.

Środa, 18 stycznia.

Kraków (566) G. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego oraz koncert płyt gramofonowych; 16.40: Odczyt pt.: „Czy Afryka północna może być kolonizowana przez polskich robotników?“ — wygł. red. W. Wohnout; 17.20: „Skrzynka pocztowa“ — Inż. St. Broniewski; g. 17.45: Słuchowisko dla młodzieży: „Syn Piasta“ — przez p. M. Mossoczową, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego; 18.15: Koncert wokalny. Program wykona p. Olga Didur (śpiew), akomp. Dyr. Wallek-Walewski; g. 18.55: Transmisja komunikatów P. A. T.; 19.05: Transmisja komunikatu rolniczego; 19.15: Rozmaitości, komunikaty; 19.30: Transmisja opery Dvoraka „Rusałka“ z Katowic; 22: Transmisja z Warszawy; 22.30: Transmisja komunikatów P. A. T.

Warszawa (1.111) G. 12: Sygnał czasu; 15: Komunikaty; 16: Odczyt; 16.40: „Skrzynka pocztowa“; 17.20: Odczyt; 17.45: Audycja dla dzieci; 18.15: Koncert popołudniowy; 19.30: Transmisja z Katowic; 22.20: Komunikaty.

Poznań (344.8) G. 12.45: Koncert orkiestry wojsk. 17: Audycja dla dzieci; 17.45: „Audycja wesoła“; 19.10: 39-ta lekcja języka francuskiego; 19.35: Odczyt; 20.30: Koncert firmy „Philips“; 22: Sygnał czasu; 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z „Carltonu“.

Katowice (422) G. 16.40: Wykład języka polskiego; 17.20: Wykład historji polskiej; g. 17.45: Transmisja z Krakowa; 19.20: Transmisja opery „Rusałka“ A. Dvoraka z Teatru Polskiego w Katowicach.

Sport.

PIŁKA NOŻNA NA G. ŚLĄSKU.

Przyjaciele Sportu (Król. Huta)—**Brzeziny Śląskie 9:0 (4:0); 06 Załęże—Pogoń** (Katowice) **7:0 (4:0); Orzeł** (Wełnowiec)—**09 Mysłowice 5:0** (2:0); **Pogoń** (Nowy Bytom)—**Spiel Verein** (Gliwice) **3:4 (3:1); K. S. Chorzów—Czerwionka 3:0 (3:0); Rozdzień** (Szopienice)—**K. S. 22** (Mała Dąbrówka) **1:1; Słowian** (Bogucice)—**73 p. p. 3:1.**

Metoda woli marsz. Focha

Niezapomnianą pozostanie rola marszałka Focha, którą odegrał w wojnie światowej zwłaszcza jego decydujący wpływ na losy bitwy pod Marną; jako dowódca dziewiątej armji, w samym środku frontu przyszły generalissimus armji sprzymierzonych wytrzymał całą siłę naporu nieprzyjaciela i w rezultacie zaważył na szali zwycięstwa.

Ciekawe jest zapatrywanie marszałka. udzielone w wywiadzie publicyście francuskiemu Jacques Lefevre, odnośnie do znaczenia siły woli, która stanowiła o zwycięstwie.

— Moja metoda woli — objaśnił — opiera się na trzech zasadniczych punktach: po pierwsze uzyskać jak najdokładniejsze informacje. Nic się nie uda, jeśli nie zrozumiem właściwej sytuacji strategicznej. Po drugie, szybka decyzja. Trzecie: nie zrażanie się niepowodzeniem czy też najsilniejszym nawet oporem. Mogę śmiało twierdzić, że w tych warunkach powiodło się każdy, nawet najzuchwalszy plan“.

I rzeczywiście porażki nieprzyjaciół pod La Fere — Champenoise. Maudement, na moczarach Saint-Goud wykazują niezbicie prawdę słów tego wielkiego wodza.

Nie ustępował nawet w chwilach niepowodzeń. W trzecim dniu bitwy, 7 września w 1914 roku, zdawało się, że armja francuska zalamie się na lewem skrzydle; położenie było groźne; walczono zawzięcie o każdą piędź ziemi; w rezultacie. szósty dzień krwawych zapasów zastał armję francuską na poprzedniem stanowisku; marszałek Foch znalazł środek zaradczy: przerzucił 42 dywizję na lewe skrzydło nieprzyjaciół i tem spowodował ich klęskę.

Na zapytanie, co sądził o położeniu, gdy Niemcy przekroczyli 15 sierpnia Marnę, odpowiedział marszałek z uśmiechem:

— I wtedy pozostaliśmy przy naszem niezłomnem postanowieniu; ułożyliśmy plan ataku na nieprzyjaciela na skrzydle między Marną i Soissons. Niemcy uczynili wypad na południe; natychmiast dostosowałem się do nowych warunków. Ściągnąłem świeże siły. opanowałem sytuację. wypełniając luki na froncie, i nie odstąpiłem od swego pierwotnego zamiaru. Spóźniłem się więc w wyniku tego tylko o 48 godzin ze skrzydłowym atakiem na wroga.

— Mojem zdaniem — wykazywał dalej swojemu intelokutorowi marszałek — wola nie powinna być nigdy samolubną. upartą czy brutalną, ale musi się często przystosować do warunków i sytuacji. Pięknym przykładem jest marszałek Joffre. W 1916 postanowił przedsięwziąć ofenzywę nad Sommą.. 21 lutego natarli Niemcy na Verdun. Generał Petain wstąpił w bój... Posłano mu dywizję do pomocy... Otrzymuję prośbę od niego o dalsze posiłki... Odpowiadam:

— Cierpliwości.

— Ataki na Verdun wznawiają się — ale pierwszego lipca rozpoczynamy ofenzywę nad Sommą. Uderzyliśmy dziesięcioma dywizjami, jednak cios był wymierzony doskonale. Jeśliby wszystkie moje siły ulokował pod Verdun mój plan operacyjny spełzłby na niczem, i nie doszłoby do bitwy nad Sommą, która Niemcom pomieszała szyki.

— Tak. Joffre — to potęga woli — zaznaczył z naciskiem.

— Klęska Niemców nad Marną, ofenzywa nad Sommą. następnie ataki i kontrataki 13 lipca są dla mnie najlepszym sprawdzianem mojej „metody woli“.

— Wprawdzie miałem zamiar przeprowadzić jeszcze jeden plan 14 listopada w 1918 roku. lecz zawieszenie broni nakazało zaprzestać walki. Przedłużyłem w owym czasie mój front z 300 na 340 kilometrów... A zresztą czyż już wtedy Niemcy nie byli srodze pobici? Nie żałuję przeto, że atak nie doszedł do skutku!...

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

ZMIAŻDŻENIA PALCA doznała 11-letnia Aniela Sułkówna podczas nieostrożnej manipulacji koło sieczkarni przy ul. Grzegórzeckiej 90. Lekarz Pogotowia po opatrzeniu ofiary wypadku przewiózł ją do szpitala chirurgicznego.

KRAK. KOŁO TWA INTERNISTÓW POLSKICH odbędzie posiedzenie we czwartek 19 bm. o godz. 8 wiecz. w sali wykładowej II-giej Kliniki wewn. (ul. Kopernika 15). Na porządku dziennym: Prof. dr. Latkowski: Demonstracja przypadku anemji złośliwej; dr. Łukaszczyk: Demonstracja roentgenogramów; dr. Dziuba: Leczenie insuliną nadmiernego wychudzenia szczególnie w chorobie Basedowa; dr. Adamowicz: Demonstracje roentgenogramów.

DANCINGI PRAWNIKÓW odbywać się będą podobnie jak lat ubiegłych w salach Krakowskiego Tow. Technicznego (ul. Straszewskiego 28) we czwartki karnawału (19, 26 stycznia i 9, 16 lutego) o 9 wiecz. Wstęp tylko za imiennymi zaproszeniami, które wydaje się od poniedziałku (16 bm.) od 12—1 w południe w lokalu Tow. Bibljoteki Słuchaczów Prawa U. J. przy ul. Gołębiej 20, parter.

ZNOWU ATAK SZAŁU. Wczoraj popołudniu dostał ataku szału w swem mieszkaniu przy ul. Kobierzyńskiej 23 Franciszek Sroczyński, (l. 32) robotnik. Zawezwane Pogotowie ratunkowe po uspokojeniu Sroczyńskiego pozostawiło go w domu.

WŁAMANIE. W nocy z 13 na 14 bm. włamano się do mieszkania sędziego Rosensteina przy ul. Kremerowskiej 14. Sprawcy rozbili dwa kufry i skradli garderobę, bieliznę kilkanaście par bucików męskich i damskich. — W związku z powyższem włamaniem organa śledcze aresztowały Karola Staniszewskiego (l. 22) z Krakowa, Henryka Gierasińskiego (l. 24), Władysława Pawłowskiego, (l. 29) i Józefa Skowronka (l. 56). W toku dochodzeń ustalono, że sprawcy po dokonaniu włamania zanieśli skradzione rzeczy do mieszkania Józefa Skowronka przy ul. Kurniki 6. Zrabowane przedmioty w większej części odebrano i zwrócono poszkodowanemu, zaś aresztowanych odstawiono do więzień sądowych.

POŻAR. Wczoraj o 10 przed południem wezwano straż pożarną na ul. Wolnica 13, gdzie w parterowej ubikacji przerabianej na sklep zapaliły się wióra od iskry z piecyka. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem straży pożarnej.

—oo—

NEKROLOGJA.

O. Konrad Gubarzewski.

W dniu 5 b. m. zmarł w Krakowie **O. Konrad Gubarzewski**, kapłan Zakonu Braci Mniejszych (Reformatów).

Któż w starym grodzie krakowskim nie znał ś. p. O. Konrada, cichego pracownika w Winnicy Pańskiej, męża wielkiej pobożności i zalet duszy — dla siebie surowego, a niesłychanie wyrozumiałego dla drugich. Ś. p. O. Konrad pociągał ku sobie tłumy, krzepiąc na duchu w ciężkich chwilach, zachęcając i błogosławiąc w dobrych zamiarach i uczynkach.

W kościele OO. Reformatów prawie zawsze widzieć było można w konfesjonale pogodne, jasne, pełne dobroci oblicze ś. p. O. Konrada gotowego do posługi wiernym. — To też śmierć jego wywołała szczery żal u wszystkich, którzy go znali i którym był przewodnikiem wszczepiając głęboką wiarę — miłość — i ufność w Miłosierdzie Boże. — Miejmy nadzieję, że tak, jak tu na ziemi był naszym pośrednikiem, to i w wieczności nie przestanie błagań swych zanosić przed Oblicze Stwórcy.

Pokój tej cichej i pokornej Duszy!

Klementyna Slaska.

Ś. p. Władysław Hirsch, prof. państwowego gimnazjum im. hetmana Tarnowskiego w Tarnobrzegu, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 53. Pogrzeb odbędzie się we Lwowie.

† Marja z Rudnickich Krumłowska, żona znanego literata i dziennikarza Konstantego Krumłowskiego zmarła wczoraj w Krakowie. Zmarła brała udział w walkach wyzwoleńczych na terenie b. Kongresówki, a za udział w konspiracjach przeciwko zaborcy carskiemu odsiadywała długoletnie więzienie, które poderwało jej wątłe zdrowie.

NOWE GATUNKI ZAPAŁEK.

Spółka akcyjna eksploatująca polski monopol zapałczany wydała nowe gatunki zapałek. Oprócz dotychczasowych „białych" zapałek wypuszczono obecnie czerwone impregnowane formatu trzy czwarte z fabryki „Watra" w Stryju i formatu pół z fabryki „Płomyk" w Warszawie, oraz t. zw. książeczkowe z fabryki „Promień" w Bydgoszczy.

—0:0—

Obrady prezesów okręgowych urzędów ziemskich.

Warszawa. (PAT.) Dzisiaj o godz. 10 rano pod przewodnictwem ministra reform rolnych Staniewicza rozpoczęły się w gmachu ministerstwa reform rolnych obrady zjazdu prezesów okręgowych urzędów ziemskich. Przy stole prezydjalnym zjazdu zasiedli: podsekretarz stanu p. Radwan, prezes rady nadzorczej Państwowego Banku Rolnego p. Ludkiewicz, wiceprezes głównej komisji ziemskiej p. Żelechowski, dyrektor departamentu urządzeń rolnych p. Kasiński, naczelny dyrektor Państwowego Banku Rolnego p. Staniszewski. Na sali obecni byli **prezesi okręgowych urzędów ziemskich, dyrektorzy oddziałów Państwowego Banku Rolnego, oraz naczelnicy wydziału ministerstwa reform rolnych.**

Obrady zagaił minister Staniewicz, poczem dyrektor Karpiński **zreferował sprawę wykonywania planów okręgowych urzędów ziemskich w r. 1927, w dziedzinie scalania gruntów, zniesienia służebności, parcelacji rządowej Państwowego Banku Rolnego, oraz akcji kredytowej ministerstwa reform rolnych.** Obrady zjazdu potrwają dwa dni, a obejmują całokształt zagadnień związanych z naprawą ustroju rolnego Rzeczypospolitej.

Rząd kowieński uchyla się od rokowań

NA TEMAT RUCHU GRANICZNEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Według otrzymanych przez Rygę wiadomości **odpowiedź Woldemarasa** na notę rządu polskiego w sprawie rozpoczęcia rokowań **nie jest jeszcze ustalona,** dlatego powrót kurjera rządu polskiego p. Tarnowskiego ulegnie zwłoce. Trudności w ustaleniu odpowiedzi powoduje **tendencja rządu kowieńskiego do uchylenia się od rokowań na temat ruchu granicznego.** Litewskie koła wojskowe wysuwają zarzut, że podjęcie ruchu granicznego może spowodować **osłabienie stanu bezpieczeństwa na granicy polsko-litewskiej!** P. Tarnowski odbywa ciągle konferencje z przedstawicielami świata politycznego i społecznego. W niedzielę kurjer polski konferował z bankierami kowieńskimi.

Demarche poselstwa łotewskiego.

u rządu Woldemarasa.

Ryga. (PAT.) Poselstwo łotewskie w Kownie poczyniło kroki dyplomatyczne u rządu Woldemarasa w sprawie zdjęcia szyn na linji kolejowej Libawa—Romny znajdującej się na terytorjum litewskiem, którego to zdjęcia dokonano **świadomie celem odcięcia od Łotwy tranzytu towarów ze wschodniej części Polski** z chwilą otwarcia granicy polsko-litewskiej. O ileby demarche nie dało pozytywnych wyników, wówczas oczekiwane jest **wysłanie noty z oficjalnym protestem.**

100 milj. dol. pożyczki amerykańskiej dla Austrji.

Wiedeń. (PAT.) Obecnie bawią we Wiedniu dwaj przedstawiciele Banku Morgana pp. Morris i Weemes celem nawiązania kontaktu z rządem austrjackim w sprawie nowej pożyczki austrjackiej. Chodzi tu na razie o zasięgnięcie informacji co do szczegółów pożyczki i co do planowanego użycia pożyczki. Słychać, że wysokość pożyczki wyniesie **100 milj. dol. Suma ta ma być wedle potrzeb wypłacana w przeciągu 5 lat rządowi austrjackiemu.** Na kongresie amerykańskim rezolucja co do odłożenia prawa zastawu Stanów Zjednoczonych będzie prawdopodobnie wniesiona z końcem tego miesiąca.

Za wzmocnieniem jedności administracyjnej Rzeszy.

Berlin. (PAT). Dziś przedpoł. rozpoczęła się pod przew. kanclerza Rzeszy konferencja rządu Rzeszy **z premjerami i ministrami 18 państw związkowych Rzeszy niemieckiej.** W naradach bierze udział 106 ministrów i wiceministrów. Mowę inauguracyjną wygłosił **kanclerz Marks,** podnosząc doniosłość obecnej konferencji i wskazując, że jednym z głównych jej celów jest **przygotowanie organizacji administracyjnej, przedewszystkiem za pomocą przejęcia przez rząd Rzeszy od rządów poszczególnych krajów, pewnych gałęzi administracji oraz za pomocą zniesienia istniejących obecnie enclave.** Pierwszy referat o stosunkach między Rzeszą a państwami wygłosił burmistrz w. m. Hamburga dr. Petersen, który zgłosił wniosek **utworzenia specjalnej komisji rzeczoznawców,** która by po opracowaniu istniejących projektów, miała prawo poczynić projekty własne i przygotowała pod względem prawnym i politycznym właściwe organizacje. Komisja ta miałaby się składać z polityków, doświadczonych urzędników administracyjnych, pracowników, przedstawicieli kół gospodarczych i obradowałaby pod kierownictwem mężów zaufania rządu Rzeszy i rządów krajowych. W przemówieniu swem burmistrz Petersen wypowiedział się szczególnie za **pozostawieniem w całych Niemczech jednego tylko parlamentu centralnego, mianowicie parlamentu Rzeszy, Reichstagu,** coby miało się przyczynić do wzmocnienia stałości i jednolitości administracyjnej Rzeszy.

OBRADY KONSULÓW POLSKICH.

Berlin. (PAT) Dzisiaj w gmachu poselstwa odbyły się pod przewodnictwem posła polskiego w Berlinie p. Olszowskiego **narady konsulów polskich, urzędujących na terenie Rzeszy niemieckiej. Przedmiotem narad były kwestje, związane z funkcjonowaniem konsulatów polskich w Niemczech,** a m. i. sprawy spraw obywatelstwa, oraz kwestje natury prawno-administracyjnej.

Bałkany dla Bałkańczyków.

Białogród. (PAT.) Zebrał się wczoraj pod przewodnictwem leadera partji demokratycznej Dawidowicza kongres partji demokratycznej. Na kongres przybyło 760 delegatów. Po przemówieniu przewodniczącego Dawidowicza zabrał głos minister spraw zagranicznych Marinkowic, który oświadczył m. in., że **sytuacja międzynarodowa zarówno w Europie, jak i w całym świecie przedstawia symptomy okresu przejściowego.** Dlatego ludy Europy zajmują się nietylko sprawami dalszej przyszłości, ale też sprawami najbliższej przeszłości. W dalszym ciągu przemówienia minister oświadczył, że demokraci wierzą **w przyszłość, podstawą której będzie porządek prawny oparty na instytucji Ligi Narodów.** Wierzę w przyszłość Ligi Narodów i zrobię w miarę sił wszystko, co będzie odemnie zależało, aby wielka idea Ligi Narodów zatriumfowała w chwilach, gdy wyłonią się konflikty, które mogłyby wywołać zbrojne komplikacje. Uważamy jednak — mówił Dawidowicz — że idea ta nie jest jeszcze całkiem zrealizowana i **będę strzegł wszelkiej gwarancji, które Liga Narodów ofiaruje nam dla zachowania spokoju.** Ponadto będziemy k[illegible]owali współpracę z pewnymi przyjaciółmi, którzy podzielają nasz sposób myślenia i podobnie jak my, pragną pokoju społecznego i utrzymania istniejącego porządku rzeczy. Te dwie zasady bowiem są podstawami naszej polityki zagran. i pragniemy widzieć rozwój sytuacji międzynarodowej na tych podstawach. Trzecią wielką zasadą, na której opiera się nasza polityka zagraniczna jest **zasada Bałkany dla Bałkańczyków.**

—oo—

Nowe przepisy wojskowe.

Najważniejsze zmiany wprowadzone rozporządzeniem Prezydenta Rzpltej z dnia 11 bm. w ustawie o powszechnym obowiązku służby wojskowej, przedstawiają się następująco:

Czas służby wojskowej został **przedłużony w marynarce wojennej z dwóch lat do dwu lat i trzech miesięcy.** Obowiązkowi służby wojskowej podlegają w rezerwie szeregowcy do końca 40 roku życia, oficerowie — 50 roku życia, szeregowi w pospolitem ruszeniu — do 50 roku życia, oficerowie — do 60 roku życia. Dotychczasowe postanowienia o pokryciu wydatków, związanych z poborem przez budżet Ministerstwa spraw wewnętrznych zostało zmienione, a mianowicie wydatki te zobowiązane są pokrywać odpowiednie **związki komunalne i samorządowe.**

Najistotniejsze zmiany zaszły w rozdziale o skróceniu i odroczeniu służby wojskowej. **Dotychczasowy skrócony półtoraroczny czas służby wojskowej będzie trwać obecnie nie dłużej, jak 15 miesięcy i odbywać się zasadniczo w jednym terminie nieprzerwanie.** W razie jednak potrzeby Minister spraw wojskowych może ustalić inny sposób odbywania tej służby. **Odroczenie terminu czynnej służby wojskowej przysługuje uczniom ostatniej klasy szkół średnich ogólno-kształcących, seminarjów nauczycielskich, szkół zawodowych, studentom szkół akademickich krajowych i zagranicznych przez państwo uznanych.** Odroczenie to jednak przysługuje uczniom do 22 roku życia, nie jak poprzednio do 23, studentom szkół akademickich do 23 roku życia, poprzednio do 26, studentom teologji wyznań przez państwo uznanych do 25 roku życia, poprzednio do 26. Przedłużenie dla studentów szkół akademickich może nastąpić tylko zależnie od potrzeb wojska na zasadach rozporządzenia wykonawczego, najdalej jednak do 25 roku życia.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dnia 1 maja 1928 r. i od tego terminu tracą moc obowiązującą wszelkie przepisy z niniejszą ustawą sprzeczne.

KUBŁY WODY NA ROJALISTÓW GRECKICH.

Ateny. (PAT.) Wczoraj urządzili rojaliści greccy uroczystość na cześć króla Konstantyna. Wieczorem przyszło do manifestacji ulicznych. Przeszło 6.000 demonstrantów przeszło ulicami miasta wznosząc okrzyki „Precz z republiką, niech żyje monarchja!" Demonstrantów rozpędziła straż ogniowa.

—0:0—

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.) Zjazd Związku Uzdrowisk został zwołany na 21 stycznia b. r.

Paryż. (PAT) Briand wydał śniadanie na cześć p. Parkera Gilberta. Obecni byli premjer Poincare oraz wiele innych wybitnych osobistości ze świata politycznego i finansowego.

CHÓR CECYLJAŃSKI męski i mieszany pod kierownictwem O. Prof. Dr. Bernardino Rizzi'ego, urządza we czwartek, dnia 19 bm. w sali Starego Teatru o godzinie 8 wieczór

„Mysterium Bożego Narodzenia" w kolendach.

W programie kolendy apokrytyczne, ludowe, mieszczańskie i artystyczne, w układzie Garbusińskiego, Flaszy, Mehofferowej, Mayzla, Raczyńskiego, Walewskiego i Rizzi'ego.

Bilety w cenie od zł. 1—3 do nabycia w kasie Starego Teatru.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 77

„Swiat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

— Wood — podpowiedział młodzieniec siedzący po drugiej stronie eleganckiego biurka...

— Mr. Wood... Dwa tysiące, to ładny pieniądz... Taką kwotę możnaby oczywiście wypłacić, o ile wiadomość, jaką mi pan przynosi będzie rzeczywiście pierwszorzędną sensacją dla dziennika...

— Jestem głęboko przekonany, że zadowolnię pańskie wymagania.

— Hm, hm... Mógłby mi pan w przybliżeniu powiedzieć, jakiego rodzaju ma być ta sensacja?... Jakiś skandalik, bankructwo któregoś z miljarderów, miłosna afera znanej artystki, sfałszowanie wekselka przez synalka któregoś z wielkich ludzi New-Yorku?...

Za każdym razem następował przeczący ruch głową. Uśmiech godny Sfinxa błąkał się na zaciśniętych wargach młodego klienta...

— Więc cóż takiego?... Rozumie pan chyba, że nie możemy kupować kota w worku, w dodatku za takie pieniądze...

— Ostatecznie — zaczął młodzieniec po namyśle... — mogę panu powiedzieć o co chodzi...

— Słucham...

— Czy pamięta pan kronikę wypadków z dnia 24-tego?...

— Oczywiście...

Który z tych wypadków zainteresował pana najbardziej?...

— Który?... Hm... Samobójstwo Hughes'a...

Gość machnął dłonią lekceważąco...

— Nic nadzwyczajnego... Ja mam na myśli wypadek, jaki miał miejsce na skrzyżowaniu Fifth Avenue...

— Aha — przerwał gospodarz... — Zagadkowe zepsucie się kilkuset automobili, które stanęły jak na komendę, a w kwadrans później ruszyły z miejsca...

— Otóż to właśnie... Co pan o tem sądzi?...

— Phi... Zbieg okoliczności... Zresztą nie znam się na tem...

— Najwięksi znawcy, proszę pana, stoją bezradnie wobec tej zagadki...

— A pan ją przeniknał?...

— Mam wrażenie, że tak...

Redaktor zmierzył przybysza wzrokiem dość chłodnym...

— I za wygłoszenie swej hipotezy ma pan odwagę żądać dwa tysiące dolarów...

— Niechże pan słucha cierpliwie... Chodzi tu o epokowy wynalazek... Pewien uczony wynalazł jakieś cudowne fale, które paraliżują działanie magnetu elektrycznego... Nie dowierzając snać próbom robionym na małą skalę, umieścił się krytycznego dnia w jednej z kamienic Broad-way'u lub Piątej Ulicy i wypłatał świetnego figla policji, oraz dużej rzeszy automobilistów... Osadził w miejscu dobra setkę samochodów i trzymał je tak, dopóki mu się nie spodobało zamknąć prądu. Potem zadowolony z wyniku, wyniósł swój aparat przy pomocy asystenta i pojechał do domu... Tak się przedstawia w krótkiem streszczeniu przebieg zajścia... Ale czy pan sobie zdaje sprawę ze znaczenia tego wynalazku...

— No?...

— Panie, to przewrót... Przewrót, rozumie pan?...

— Nie rozumiem...

— Weźmy choćby technikę dzisiejszej wojny... Mówię o wojnie, bo jak panu najlepiej wiadomo Polska...

— Wiem — przerwał tamten krótko...

— Ostatnie telegramy doniosły o zbombardowaniu Warszawy przez powietrzną flotę sowiecką...

— Yes.

— Czy sądzi pan, że ten dziejowy wypadek mógłby mieć miejsce, gdyby Polacy rozporządzali aparatami wynalezionymi przez owego uczonego? Nigdy!... Każdy motor spalinowy stanie momentalnie, kiedy dostanie się w obręb działania tych fal cudownych... Każdy aeroplan, łódź podwodna, samochód pancerny, tank, słowem wszystko, co porusza się dzięki elektryczności, lub dzięki magnetowi, który benzynę rozpyloną zapala... wszystko stanie w miejscu... Miasta otwarte mogą gwizdać na tak groźne do tej pory niebezpieczeństwo ataku z powietrza. Samoloty zlecą na łeb, jak gruszki wiatrem z drzewa strącone...

Rozgadany młodzieniec zreflektował się nagle i rzekł spokojnie...

— Czy to, co panu powiedziałem jest sensacją? Czy warto za nią zapłacić głupie dwa tysiące?...

— Hm — mruknął redaktor, otaczając się kłębami dymu z cygara... — Hm... Jeśli to jest prawdą, to warto...

— Więc?...

— Jak pan udowodni, że istotnie żyje taki uczony, że zrobił epokowy wynalazek, że to on właśnie spowodował zagadkowe wstrzymanie ruchu kołowego na Fifth Avenue etc. etc?...

— Rzecz nie przedstawia najmniejszych trudności... Pan wypisze najpierw czek na dwa tysiące, wręczy mi go, a ja wymienię nazwisko i adres uczonego. Może pan posłać doń zdolnego reportera, aby go pociągnął trochę za język... Ostrzegam jednak, że nie będzie to rzeczą łatwą...

— Hm...

— Jeszcze jakie wątpliwości?...

— Zastanawiam się właśnie, dlaczego z tak sensacyjną wiadomością przyszedł pan do mnie, a nie do takiego powiedzmy „New-York Times“ czy innego potentata...

— Dlaczego?... Sądziłem poprostu, że pismo młode mające mniejszą ilość czytelników będzie więcej zabiegało o pierwszeństwo w uzyskaniu takich rewelacyj... Jeśli pan jednak uważa, że powinienem iść gdzieindziej, to żegnam...

Z tymi słowy podniósł się z krzesła, skinął lekko głową i skierował się ku drzwiom...

---

1) Burduk Maksymiljan, ur. w Sławotyczach dnia 4 maja 1894 r. syn Jana i Natalji, woźny Poselstwa w Warszawie.
2) Śledź Mateusz, ur. w Rudzie Małej dnia 10 września 1888 roku, syn Pawła i Wiktorji ze Zbojnów robotnik w Warszawie.
3) Ziemniak vel Ziemnicki Zygmunt ur. w Warszawie dnia 18 maja 1906 roku, syn Antoniego i Natalji z Banaszkiewiczów, bez zajęcia w Warszawie

wnieśli podanie o zmianę nazwiska, a to: Burduk Maksymiljan na nazwisko „Bojdziński“ lub „Burmiński“. Śledź Mateusz na nazwisko „Śledziński“, „Śledziowski“ lub „Śleziński“ i Ziemniak vel Ziemnicki Zygmunt na nazwisko „Ziemnicki“.

Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę (Eksp. I) podaje powyższe prośby do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 Ustawy z dnia 24. X. 19 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 88 poz. 478) wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę (Ekspozytura I) ulica Szpitalna Nr. 7 w przeciągu 90 dni od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim.

Za Komisarza Rządu na m. st. Warszawę
(-) J. Miklaszewski.

Serca litościwe.

prosi o pomoc ciężko chory od szeregu lat ukończony maturzysta, pozbawiony zupełnie wszelkich środków materjalnych, potrzebnych do życia i leczenia, chociaż odpowiednia kuracja mogłaby go w krótkim czasie przywrócić do całkowitego zdrowia i uczynić pożytecznym członkiem społeczeństwa. Osoby dobroczynne raczą łaskawie przesłać dla cierpiącego maturzysty choćby najskromniejsze ofiary do Urzędu parafjalnego w Tarnowcu ad Jasło. Adres chorego: Ludwik Uram, Tarnowiec koło Jasła.

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.